

GAZETA NIEPOŁOMICKA

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Nr 7/332

SIERPIEŃ 2022

ISSN 1429-004

SAMI PISZEMY GAZETĘ: 28 AUTORÓW, 36 TEKSTÓW



PRZEZ PRZESZKODY

s. 15

PODPISZ PROTOKÓŁ PRZEKAZANIA INSTALACJI SOLARNEJ

Jesteś właścicielem nieruchomości, na której
zamontowano instalacje solarne ?

Projekt: "Instalacja systemów energii odnawialnej w Gminach Niepołomice, Wieliczka, Skawina oraz
Miechów na budynkach użyteczności publicznej oraz na domach prywatnych".

Przyjdź do Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach
i podpisz protokół przekazania.

Wydział Gospodarki Komunalnej (pokój 18)
Plac Zwycięstwa 13, Niepołomice
tel. 12 250 94 11

Masz czas do
31 sierpnia 2022 r.



GAZETA NIEPOŁOMICKA

TEMATY MIESIĄCA

2. Inwestujemy w monitoring, by poprawić bezpieczeństwo
3. Stanowisko ds. administracji architektoniczno-budowlanej zamknięte
3. Nakrętka do nakrętki i zbierze się serce

TWÓJ URZĄD

4. Sporządzanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego

WYDARZENIA

5. Wakacyjna wycieczka do Niepołomic
6. Wakacje w gminie
8. Ogródek Przedszkolny Pracowite Mrówki
8. XVIII Wielka Wymiana Książek

SENIORZY

9. Akademia seniora w Ogrodzieńcu
9. Akademia Seniora w Sandomierzu

10. Antoni Pietrzyk – jednak są ludzie niezastąpieni

NASZA TABLICA

12. Dopłaty do węgla
13. Rubinowy Familijny Turniej Badmintonu

SPORT

15. Przez przeszkody
17. Akademia Puszczy w Kuřimiu
17. Nie ma jak w plenerze
18. Otwarty Puchar Świata w karate tradycyjnym
19. Mamy złotego medalistę
19. Sukces reprezentantów ogniska TKKF Wiarus
19. Mistrzostwa Polski MuayThai
19. Dwadzieścia pięć medali Mistrzostw Polski
20. Bieg w pogoni za żubrem za nami
21. Patryk Stosz wygrywa 2. Etap 60. MWG

22. Zakończenie sezonu rozgrywkowego II Ligi Kobiet
23. Skarb Kibica
28. Gdy uczeń dojrzeje, pojawia się nauczyciel

ASTRONOMIA

26. Sierpień 2022

KULTURA

27. *Ich... moralność* Staniąteckiej Grupy Teatralnej

FELIETON

33. O różnorodności

MUZEUM NIEPOŁOMICZE

35. Włodzimierz Puchalski wraca na salony
36. Malarstwo pejzażowe

NIEPOŁOMICZKIE BIOGRAFIE

38. Aleksandra Polak de domo Mleko

WAKACJE

43. Kat w granatowym mundurze



Joanna Cieślak
General Manager firmy MOBIREL



Michał Ejiófor
założyciel firmy MOBIREL



ZATRUDNIANIE CUDZOZIEMCÓW W POLSCE

18.08.2022 r. | godz. 10.00 | ONLINE

GAZETA NIEPOŁOMICKA

www.niepolomice.eu

Nakład: 5000 egz.

Wydawca: Urząd Miasta i Gminy w Niepołomicach, Plac Zwycięstwa 13, 32-005 Niepołomicze

Redakcja: ul. Zamkowa 9a, 32-005 Niepołomicze
tel. 12 250 94 50, faks 12 250 94 00

e-mail: joanna.kocot@niepolomice.eu

Redaktor naczelna: Joanna Kocot

Korekta: Ksenia Olkusz

Kolportaż: UMiG w Niepołomicach,

tel. 12 250 94 50

Tekstów niezamówionych redakcja nie zwraca, ponadto zastrzega sobie prawo do skracania artykułów, opatrywania ich własnym tytułem i korespondencji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Skład: Krzysztof Biliński

Druk: Rafał Krasny Drukarnia Papillon

<https://www.drukarniapapillon.pl/>

Pismo należy do Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.

Inwestujemy w monitoring, by poprawić bezpieczeństwo

Na początku lipca zdecydowałem się ujawnić w mediach społecznościowych wybryki wandalizmu w naszym mieście. Do tej pory opublikowaliśmy nagrania dwóch zdarzeń. Na pierwszym zarejestrowaliśmy, jak sprawca pomalował żółtą farbą nowy kosz na Niepołomicznych Błoniach. Drugie zarejestrowane nagranie dokumentuje, jak inny sprawca wyrwał z ziemi młode drzewko zasadzone przy ulicy Szkolnej. Wspólnym elementem tych aktów wandalizmu była chęć popisania się młodych mężczyzn, zaimponowania grupie, w której towarzystwie przebywali

Aby nie łamać prawa, przysłoniliśmy awizerunki sprawców i opublikowaliśmy nagrania z monitoringu, dając im szansę na ujawnienie się, naprawienie szkody i zadośćuczynienie. Zamierzony efekt został bardzo szybko osiągnięty. Obaj wandy złożyli się do urzędu, przeprosili, naprawili zniszczenia, zobowiązali się do zakupu kilku drzewek, które zostaną zasadzone we wskazanych miejscach. Dzięki takiej postawie obydwaj mężczyźni uniknęli ścigania przez policję. Od teraz już nie będziemy tak pobłażliwi. Wszystkie kolejne występki będą zgłaszane do odpowiednich służb.

Sporą bolączką są przejeżdżające przez gminę, mimo zakazu, samochody ciężarowe. Pomimo że mamy niedawno oddaną obwodnicę do Niepołomiczkiej Strefy Inwestycyjnej, kierowcy ciągle łamią przepisy. Z pomocą przychodzi tu również monitoring, dzięki któremu rejestrujemy każde złamanie zakazu i systematycznie przekazujemy nagrania policji, która nakłada kilkusetzłotowe mandaty na kierowców. Mam nadzieję, że taka systematyczna i konsekwentna praca w ujawnianiu kierowców łamiących zakaz również przyniesie efekty.

W Niepołomicach do tej pory mamy zainstalowanych ponad 100 kamer o wysokiej rozdzielczości, które 24 godziny na dobę monitorują teren. W siedzibie centrum monitoringu operator przez całą dobę obserwuje widok z kamer, a w razie konieczności interweniuje – powiadamiając odpowiednie służby o zaistniałym zdarzeniu. Nagrania z każdej kamery są przechowywane przez 30 dni, a na żądanie odpowiednich organów ścigania są im udostępniane.

W ciągu kilku miesięcy mamy w planach przeniesienie centrum mo-



onitoringu do nowej siedziby. W jednym budynku będzie mieściła się cała komórka bezpieczeństwa, w skład której wchodzi: Centrum Zarządzania Kryzysowego, Centrum Monitoringu oraz Straż Miejska.

Inwestycja w monitoring miejski to inwestycja w bezpieczeństwo, a tego nie

można przeliczyć wprost na pieniądze. Jeśli dzięki kamerom czujemy się bezpieczniej i jest bezpieczniej, to trzeba je instalować dla dobra wspólnego mieszkańców.

ROMAN PTAK

Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice

Stanowisko ds. administracji architektoniczno-budowlanej zamknięte

Roman Ptak

Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice

15 lat temu ówczesny burmistrz Niepołomic – Stanisław Kracik – i ówczesny starosta Powiatu Wielickiego Jacek Juszkiwicz uzgodnili i uruchomili w Niepołomicach zamiejscowe stanowiska ds. administracji architektoniczno-budowlanej. Było to wyjście naprzeciw mieszkańcom i przedsiębiorcom, aby bez konieczności dojeżdżania do Wieliczki na miejscu załatwić wszystkie procedury związane z uzyskaniem m.in. pozwoleń na budowę.

Gmina zobowiązała się wówczas zapewnić lokal, wyposażyć go w sprzęt biurowy i ponosić koszty utrzymania. Początkowo wydział znajdował się na drugim piętrze głównego budynku Urzędu Miasta, a następnie na parterze budynku przy ul. Zamkowej. Z uwagi na niewystarczającą ilość miejsca związaną z ogromną liczbą spraw oraz zatrudnieniem kolejnych pracowników, w 2017 roku uzgodniłem ze starostą Jackiem Juszkiwiczem, że gmina wynajmie większy lokal na rynku wtórnym. Tak też się stało i od marca 2017 roku zamiejscowe stanowisko mieściło się na drugim piętrze przy ul. Grunwaldzkiej 15 K.

Trzy miesiące temu otrzymałem pisemne wypowiedzenie umowy na funkcjonowanie filii, podpisane przez starostę Adama Kociołka. Powodem, jaki został podany, jest fakt, iż lokal znajduje się na drugim piętrze i jest to niewygodne dla mieszkańców. Pan starosta powoływał się przy tym na ustawę

o dostępności. Właściciel podjął próbę instalacji windy, lecz z powodów technicznych montaż jest niemożliwy.

Przez te wszystkie lata funkcjonowania filii w Niepołomicach nigdy nie słyszałem skarg czy narzekania z powodu konieczności pokonania dwóch pięter. Słyszałem za to same superlatywy, że samorządy potrafiły się porozumieć i zrobić coś wspólnie dla wygody mieszkańców i przedsiębiorców.

Pan starosta jak napisał, tak i zrobił. Można powiedzieć, że tym razem słowa dotrzymał. W ramach „dobrej” współpracy jednostek samorządu terytorialnego i dla „dobrej” mieszkańców 29 lipca zamiejscowe stanowisko ds. administracji architektoniczno-budowlanej

zakończyło swoją działalność w Niepołomicach.

Napisałem, że pan starosta dotrzymał słowa, choć nie zawsze mu to wychodziło. Warto w tym miejscu przypomnieć, że nie zawsze był taki konsekwentny. Cztery lata temu pan Adam Kociołek startował do Rady Powiatu Wielickiego z list Platformy Obywatelskiej, by zaraz po wyborach, w zamian za stanowisko, zostać starostą głosami radnych Prawa i Sprawiedliwości. No cóż, życie... Tak mi się skojarzyły słowa Władysława Bartoszewskiego *Warto być uczciwym, choć nie zawsze się to opłaca. Opłaca się być nieuczciwym, ale nie warto*. I tyle z mojej strony w tym temacie.

A my – drodzy mieszkańcy Miasta i Gminy Niepołomice – decyzją pana starosty zamiast pokonać kilkanaście schodów, będziemy od sierpnia musieli przejechać do Wieliczki jakieś 15 kilometrów. W jedną stronę.



Nakrętka do nakrętki i zbierze się serce

Małgorzata Juszczyk

pomysłodawca akcji, radna Rady Miejskiej w Niepołomicach

Od półtora roku w naszej gminie sukcesywnie pojawiały się pojemniki na nakrętki, przy szkołach i na ryku w kształcie serca, a przy stadionie Puszczy – piłka

Lokalizacja pojemników przy obiektach publicznych i szkołach świetnie się sprawdziła – tam, gdzie często chodzą, serca przypominają same o nakrętkach. Dowodem jest serce w centrum miasta – na rynku – które napełniło się już po kilku dniach i ten pojemnik trzeba opróżniać najczęściej.

Od początku serduszkowy projekt

wspiera FHU Motoruch sp. z o.o. z Woli Batorskiej, dzięki której nie tylko mamy serca (pierwsza firma ufundowała, pozostałe zakupiła gmina), ale i stałego odbiorcę nakrętek, które stają się surowcem wtórnym. Uczymy się więc nie tylko pomagać, ale przy okazji trochę bardziej dbamy o środowisko – segregujemy śmieci, nie wyrzucamy wszystkie-

go, tylko co się da, staramy się przeznaczyć do ponownego przerobienia.

Do tej pory z opróżnianych serc udało nam się uzbierać blisko 9 tysięcy zł, które wsparły koszty rehabilitacji niepełnosprawnej Klaudii, chorej Oliwki i pomogły w trudnych chwilach innym rodzinom. Kolejne wpłaty zasilą budżet dwóch organizacji działających na rzecz chorych dzieci w naszej gminie: Fundacji Cor Meum – Wsparcie dla dzieci z hospicjum domowego i ich rodzin – oraz Fundacji Dzieciom Kolorowy Most.

Zachęcamy do zbierania nakrętek i wrzucania ich do serduszkowych pojemników w gminie.

PLANOWANIE PRZESTRZENNE W GMINIE NIEPOŁOMICIE

Sporządzanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego

Kamil Kozak

Wydział Rozwoju, Planowania Przestrzennego i Nieruchomości

W sierpniu Urząd Miasta i Gminy w Niepołomicach przystępuje do kolejnych etapów sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla zachodniej części gminy oraz dla części Miasta Niepołomicze

Mowa o planach dla Niepołomickiej Strefy Inwestycyjnej wraz z otoczeniem, części miejscowości Podłęże – Etap A, obszaru w okolicach ul. Ziołowej w Niepołomicach – zbiornik wodny z otoczeniem, dla których będzie to pierwsze wyłożenie do publicznego wglądu, jak również planu dla części miejscowości Staniątki, który to będzie podlegał wyłożeniu po raz trzeci. Plany miejscowe zostaną wyłożone w następujących okresach:

- Wyłożenie od dnia 5 do 26 sierpnia 2022:
 - mpzp dla części miejscowości Staniątki
 - mpzp dla części miejscowości Podłęże – Etap A
 - mpzp dla obszaru w okolicach ul. Ziołowej w Niepołomicach – zbiornik wodny
- Wyłożenie od dnia 10 do 31 sierpnia 2022:
 - mpzp dla obszaru Niepołomickiej Strefy Inwestycyjnej wraz z otoczeniem

W przypadku każdego z powyższych planów razem z wyłożonym planem zostanie również udostępniona prognoza oddziaływania na środowisko. Materiały podlegające wyłożeniu zostaną udostępnione

na stronach internetowych gminy www.niepolomice.eu, Biuletynie Informacji Publicznej oraz w Urzędzie Miasta i Gminy w Niepołomicach (ul. Zamkowa 5, pokój nr 4).

W ramach wyłożenia możliwy jest wgląd w rozwiązania przyjęte w poszczególnych planach, a w ramach dyskusji publicznych, jakie zostaną zorganizowane z osobami zainteresowanymi tematem wyłożeń, możliwość rozmowy z projektantami planu. Dyskusje publiczne odbędą się w formie stacjonarnej w następujących lokalizacjach:

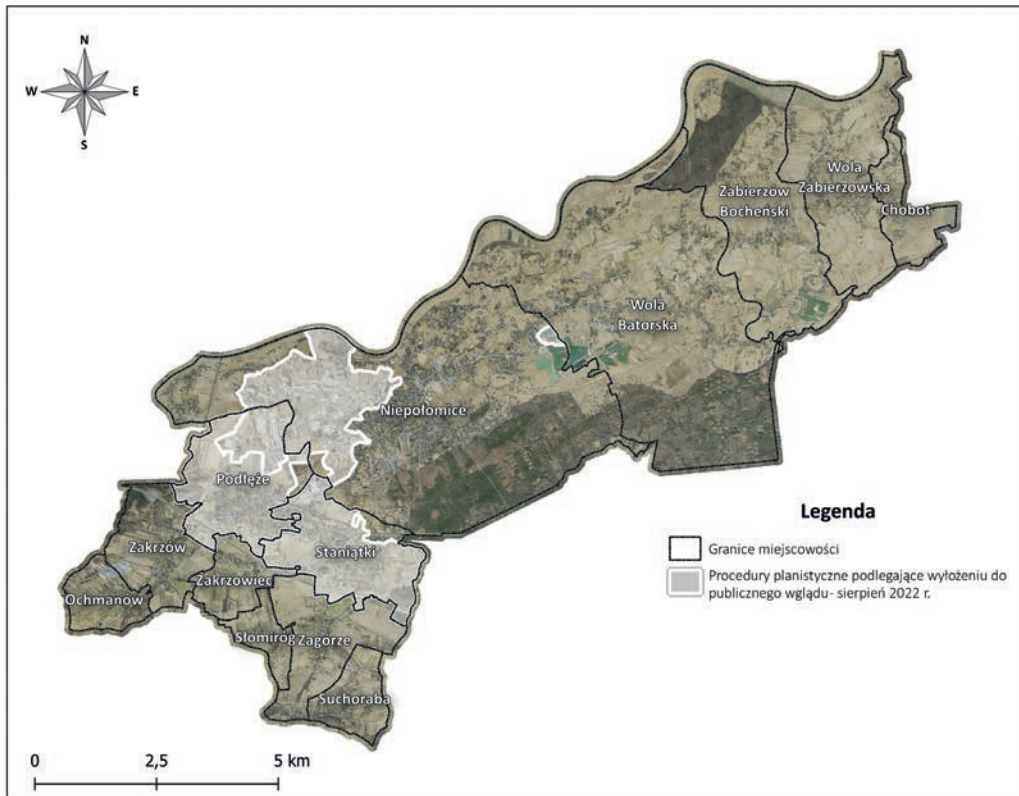
- Staniątki – 22 sierpnia 2022 r. o godzinie 16.00 w Staniątkach, Dom Pełen Kultury w Staniątkach, Staniątki 315;

- ul. Ziołowa w Niepołomicach – zbiornik wodny wraz z otoczeniem – 22 sierpnia 2022 r. o godzinie 17.30 w Laboratorium Aktywności Społecznej, ul. Bocheńska 26, 32-005 Niepołomicze;

- Podłęże – Etap A – 24 sierpnia 2022 r. o godzinie 17.00 w Domu Kultury Siedlisko w Podłężu, Podłęże 112, 32-003 Podłęże;

- Niepołomicka Strefa Inwestycyjna wraz z otoczeniem – 29 sierpnia 2022 r. o godzinie 16.00 w Laboratorium Aktywności Społecznej, ul. Bocheńska 26, 32-005 Niepołomicze;

W ramach trwających wyłożeń do każdego z planów można składać uwagi w nieprzekraczalnym terminie 14 dni od daty zakończenia danego wyłożenia, tj. do dnia 9 września 2022 r. w przypadku planów dla części miejscowości Staniątki, części miejscowości Podłęże oraz obszaru w okolicach ul. Ziołowej w Niepołomicach, oraz do dnia 14 września 2022 r. w przypadku planu dla Niepołomickiej Strefy Inwestycyjnej wraz z otoczeniem.



PROCEDURY PLANISTYCZNE PODLEGAJĄCE WYŁOŻENIU DO PUBLICZNEGO WGLĄDU - SIERPIEŃ 2022

Wakacyjna wycieczka do Niepołomic

Przemek Kocur
Referat Promocji i Kultury

Prawie 40-osobowa grupa dzieci uchodźców z Ukrainy oraz młodych mieszkańców gminy Wieliczka bawiło się przez kilka godzin w ramach animacji wakacyjnych w Niepołomicach

Na początek dzieciom zorganizowano spacer po Błoniach, gdzie miały okazję obejrzeć ścieżki dydaktyczne, pobawić się w ogrodzie doświadczeń, obejrzeć domki dla kaczek. Następnie przeszły do Muzeum Niepołomiczkiego, gdzie

miały lekcję muzealną *Świat puszczy i łowów*. Poznały wiele zwierząt i ich zwyczaje, a także roślinność Puszczy Niepołomiczkiej.

Nie mogło zabraknąć zabaw i warsztatów. W Izbie Regionalnej dzieci robiły

mydelka i biżuterię, a obok tego mogły skorzystać z jednej z wielu atrakcji. Wśród nich były: malowanie twarzy, wielkie bańki mydlane, tańce, przeciąganie liny, robienie pióropuszków i wiele innych.

Zorganizowanie animacji możliwe było dzięki dofinansowaniu z Gminy Niepołomic. Dziękujemy Muzeum Niepołomiczkiemu, Stowarzyszeniu Pomoc Bliźniemu i Domowi Pełnemu Kultury w Staniątkach za przygotowanie części edukacyjnej i warsztatowej.



Wakacje w gminie

Joanna Kocot

Referat Promocji i Kultury

Już po półmetku jest seria imprez Kolorowo w plenerze – spotkań dla dzieci z animatorami w wakacyjne czwartki

Byliśmy już na Boryczowie, w Zabierzowie Bocheńskim, na Marudach i w Podłężu. Na szczęście pogoda nam dopisuje. Dzieci mogły poszaleć na dmuchańcu,

zjeść pyszne lody z Lodowej Manufaktury, spędzić czas z animatorami z Bawimy się i poćwiczyć szare komórki ze szkołą językową Educato. O tym, że się

podoba, świadczyć może to, że niektóre dzieci były z rodzicami na każdej z tych imprez. Mamy nadzieję, że w tym miesiącu również będą się dobrze bawić.





NIEPOŁOMICE

Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice
zaprasza na

KOLOROWO W PLENERZE

Wakacje na placach zabaw
od 14.00 do 17.00

4 sierpnia - plac zabaw przy ul. Kruczej na Jazach

11 sierpnia - plac zabaw przy szkole w Zakrzowie

18 sierpnia - plac zabaw przy ul. Portowej w Niepołomicach

25 sierpnia - obiekt KS Batory w Woli Batorskiej



www.niepolomice.eu

Ogródek Przedszkolny Pracowite Mrówki

Joanna Bajer

dyrektor Szkoły Podstawowej w Suchorabie

Z inicjatywy rodziców nauczycieli wychowania przedszkolnego i dyrektora w Samorządowym Przedszkolu w Suchorabie powstał ogródek dydaktyczny Pracowite Mrówki

Realizacja pomysłu utworzenia ogródka w Przedszkolu w Suchorabie powiodła się dzięki polityce środowiskowej naszej gminy i przy wsparciu grupy PSB Mrówka Niepołomicze. W ramach działań z dziedziny edukacji ekologicznej otrzymaliśmy z gminy fundusze na zakup niezbędnych materiałów, a sklep Mrówka z Niepołomic doposażył ogródek w sprzęt ogrodniczy dla dzieci, rośliny i nasiona. W nasze przedsięwzięcie zaangażował się Piotr Woś, kierownik Domu Kultury Siedlisko z Podłęża. Z jego pomocą uczniowie klas młodszych wykonali budki lęgowe. Szczególnie dziękujemy Maciejowi Maderakowi, Andrzejowi Klimie, a także tym, którzy wspierali realizację projektu: Wiesławowi Filipowskiemu, Andrzejowi Bajerowi i Rafałowi Smerderowi.

Podczas uroczystego otwarcia, w które bardzo zaangażowały się dzieci i nauczy-

ciele, przedszkolaki zaprezentowały program artystyczny. Śpiewająco-tańczące grupy pokazały się z najlepszej strony, a w programie pojawiły się również opowieści o warzywach i owocach, które znajdują swoje miejsce w ogródku. Po części artystycznej było tradycyjne przecięcie wstęgi, nożyczki przechodziły z rąk do rąk, bo każdy chciał uszczknąć kawałek wstążki. Na zakończenie uroczystości sklep Mrówka przygotował dla dzieci niespodziankę i każdy występujący dostał koszulkę.

Wiek przedszkolny to okres, w którym dziecko wchodzi w aktywne relacje ze swoim społecznym i przyrodniczym środowiskiem, nawiązując żywy i silny kontakt. Jest gotowe do poznawania przyrody, jej ochrony, przeżywania piękna i bogactwa natury. Dlatego stwarzanie warunków bezpośredniego

kontakty z nią zapewni mu biospołeczny rozwój.

Ogródek dydaktyczny umożliwi efektywną realizację programu ekologicznego poprzez aktywne uczestnictwo dzieci w poznawaniu przyrody; obserwacje, badanie i eksperymentowanie, poszerzy wiedzę przyrodniczą i ekologiczną, a także ukształtuje postawy poszanowania przyrody oraz czerpania radości z obcowania z nią. Praca przy roślinkach będzie sprzyjać umiejętności współpracy i odpowiedzialności za utrzymanie elementów zieleni, także szacunku do pracy, a zwieńczeniem całorocznej pracy będą plony i degustacja ich podczas posiłków przedszkolnych.

Jesteśmy przekonani, że spędzanie czasu w ogródku będzie dla dzieci ciekawą, atrakcyjną, rozbudzającą ciekawość i dającą nowe umiejętności formą spędzania czasu w przedszkolu.

Dziękujemy Kierownictwu Referatu Ochrony Środowiska i Rolnictwa w Niepołomicach oraz właścicielom sklepu Mrówka Niepołomicze za wsparcie przy realizacji projektu. To dzięki Waszej szczodrości osiągnęliśmy nasz cel.

XVIII Wielka Wymiana Książek

Marta Piotrowska

Biblioteka Publiczna w Niepołomicach

31 lipca odbyła się XVIII Wielka Wymiana Książek zorganizowana przez Bibliotekę Publiczną oraz Urząd Miasta i Gminy w Niepołomicach

Wymiana jest już od wielu lat nieodłączną częścią literackich i kulturalnych wydarzeń w Niepołomicach. Nasza impreza zgromadziła tłumy miłośników książek, dla których czytanie i „literackie polowania” są wielką pasją. Warto dodać, że tym razem było w czym wybierać! Czytelnicy przynieśli niezliczone ilości książek! Wymianie pozycji książkowych towarzyszyła dyskusja o publikacjach, a spotkanie tyłu czytelników stało się okazją do wyrażenia własnych indywidualnych spostrzeżeń, recenzji i myśli o magicznym świecie literatury.

Kryminały, sensacje, romanse, reportaże, biografie, albumy, książki obcojęzyczne, słowniki oraz literatura dla dzieci i młodzieży – takie książki można było spotkać podczas naszej imprezy. Dzieci jak zwykle mogły się cieszyć wieloma

atrakcjami przygotowanymi na tę okazję specjalnie dla nich.

Nowych właścicieli znalazło około 2,5 tysiąca książek!

Wszystkim, którzy nas tego dnia odwiedzili, serdecznie dziękujemy!



Akademia seniora w Ogrodzieńcu

Sebastian Flis

6 – 2 Hufiec Pracy w Niepołomicach

Młodzież z 6 – 2 Hufca Pracy w Niepołomicach w dniu 28 kwietnia zorganizowała pierwsze zajęcia wyjazdowe dla seniorów w ramach projektu Akademia Seniora współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Korpusu Solidarności. Zajęcia odbyły się w przepięknych ruinach średnio-wiecznego zamku w Ogrodzieńcu.

Celem projektu jest zaktywizowanie seniorów i osób niepełnosprawnych przez uczestników hufca w zakresie nowoczesnych technologii i mobilności krajoznawczej. Młodzież hufca już w trakcie podróży do ruin zamku w Ogrodzieńcu przypominała historię tego miejsca oraz ciekawostki na jego temat. Wszyscy z zainteresowaniem wysłuchali informacji, które wcześniej zostały zebrane na zajęciach stacjonarnych. Po przyjeździe na miejsce grupa została podzielona na mniejsze podgrupy, by łatwiej zwiedzić

zaplanowaną trasę. Każdy senior mógł liczyć na wsparcie młodzieży na jakże niełatwych nieraz odcinkach trasy oraz pomoc w trakcie wykonywania zdjęć i zamieszczania ich w mediach społecznościowych. Po zakończeniu zwiedzania odbył się regenerujący posiłek. Atmosfera

podczas wycieczki była wspaniała, humor wszystkim dopisywał. Wspólny wyjazd był doskonałą okazją do nawiązania nowych kontaktów i integracji międzypokoleniowej oraz aktywnie spędzonego czasu.



Współfinansowane przez
Unię Europejską



Akademia Seniora w Sandomierzu

Mateusz Sowiński

6 – 2 Hufiec Pracy w Niepołomicach

Młodzież z 6 – 2 Hufca Pracy w Niepołomicach wraz z seniorami uczestniczącymi w projekcie Akademia Seniora współfinansowanym ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Korpusu Solidarności wybrała się na kolejne zajęcia wyjazdowe. Odbyły się one 25 maja w przepięknej scenerii historycznego miasta Sandomierza.

Zajęcia rozpoczęły się już w autokarze, gdzie młodzież pomagała seniorom ustawić ich telefony, tak aby można było wykonać nimi jak najciekawsze zdjęcia. Zwiedzanie Sandomierza rozpoczęło się od wizyty na Starówce, gdzie przy charakterystycznie nachylnym Rynku usytuowane są zabytkowe obiekty, takie jak renesansowy ratusz, drewniana studnia i przepiękne odrestaurowane kamieniczki. Następnie wszyscy przenieśli się w serialowy świat *Ojca Mateusza*, gdzie w muzeum mogli obejrzeć, a nawet po dotykać woskowych figur telewizyjnych aktorów, plebanię, posterunek policji lub pokój biskupa. Pomieszczenia swoim wyglądem oddają niemal stuprocentowo charakter miejsc

znanych z produkcji, dlatego wszyscy z ogromną radością chcieli uwiecznić się na fotografiach, aby mieć ciekawą pamiątkę, którą będą mogli pochwalić się rodzinie i znajomym. Kolejnym punktem programu było zwiedzanie zbrojowni rycerskiej, znajdującej się w podziemiach sandomierskiej starówki. Byli tam snujący ciekawe opowieści rycerze. Wszyscy mogli podziwiać broje, stroje z poprzednich epok, szable, miecze, kusze, które można było przymierzać. Na zakończenie wszyscy udali się na rejs po rzece Wiśle, podczas którego z pokładu statku wycieczkowego obejrzeliby przepiękną panoramę zabytkowego miasta oraz okolicznych wzgórz – tzw. Gór Pieprzowych. Podczas rejsu młodzież szczególnie zadbała o oprawę muzyczną, organizując „koncert życzeń”, puszczając za-

mówione piosenki. W ten sposób pokazali seniorom, w jaki sposób można odnaleźć w Internecie i posłuchać muzyki, która ich interesuje. Dla młodzieży była to również ciekawa lekcja, podczas której poznali piosenki, które kiedyś dawno temu były na szczycie list przebojów. Podczas całego wyjazdu młodzież dzielnie pomagała seniorom w pokonywaniu niełatwych tras turystycznych, zabawiając rozmową i umacniając międzypokoleniowe przyjaźnie.



Współfinansowane przez
Unię Europejską

Antoni Pietrzyk – jednak są ludzie niezastąpieni

18 czerwca odszedł od nas Antoni Pietrzyk, człowiek o wielkim sercu, pochylający się nad losem najbardziej potrzebujących, społecznik, wychowawca, nauczyciel, Komendant Hufca, inicjator wielu przedsięwzięć kulturalno–oświatowo–sportowych, wielki przyjaciel młodzieży

Swoją przygodę z pracą z młodzieżą rozpoczął jeszcze w wojsku. Służył w 6. batalionie powietrznodesantowym w Niepołomicach, szkoląc żołnierzy przez ponad 20 lat. Po przejściu na emeryturę, rozwijał swoją pasję pracując w Domu Kultury w Niepołomicach. Organizował wiele imprez kulturalno–oświatowych. Już wtedy poznał problemy środowiska niepołomiczkiej młodzieży. Po zakończeniu pracy w Domu Kultury podjął się zadania stworzenia w Niepołomicach grupy wychowawczej i organizowania dla młodych niepołomiczan szkoleń zawodowych.

1995 r. powstała pierwsza grupa wychowawcza składająca się z 17 uczestników, którymi opiekował się Antoni, organizując praktyczną naukę zawodu, współpracując z lokalnymi pracodawcami, zdobywając coraz większe zaufanie wśród młodzieży, która z różnych powodów nie kontynuowała nauki.

Antoni Pietrzyk tworzył kolejne grupy. Wspierał młodzież w zdobywaniu zawodów: piekarza, cukiernika, ślusarza, masarza. W grupach wychowawczych mogli rozwijać swoje pasje zawodowe, ale również swoje zainteresowania. Niezwykłym wydarzeniem była tradycja organizowania spotkań wigilijnych, pierwsze odbyło się w budynku Urzędu Miasta.

Oprócz możliwości uzupełnienia zawodu, uczestnicy mogli zawsze liczyć na wsparcie Antoniego, dobre słowo, a przede wszystkim wiarę, że rozpoczęta nowa droga zakończy się sukcesem. Zaangażowanie Antoniego zaowocowało powstaniem w 1997 r. Hufca Pracy, którego został komendantem. Hufiec Pracy rozwinął wówczas swoją działalność, Komendant dbał nie tylko o rozwój zawodowy, ale również angażował młodzież na rzecz środowiska lokalnego. Nawiązał współpracę z wieloma instytucjami i stowarzyszeniami. Uczestnicy nie tylko rozwijali kompetencje społeczne, lecz także pomagając innym, rozwijali wrażliwość i poczucie wartości, o które tak dbał An-



toni, wielokrotnie powtarzając, że stać ich na więcej, że los jest w ich rękach.

Szybko okazało się, że potrzebującej młodzieży, chcącej uczyć się zawodu i oczekującej wsparcia, jest dużo więcej, dlatego z inicjatywy Antoniego powstała szkoła zawodowa. Mówił: *Szkoła jest bardzo potrzebna, nie można dopuścić do tego, by młodzi ludzie zaniedbani wychowawczo byli rzućeni na pastwę losu. Część z nich ma problemy rodzinne, źle by się stało gdybyśmy o nich zapomnieli* („Dziennik Polski”, wrzesień 1998 r.). Nie tylko nie zapomniano, ale wspierano działalność hufca, widząc wielkie zaangażowanie komendanta i upór w pozyskiwaniu środków finansowych i rzeczowych dla uczestników. Szkoła z czasem poszerzyła swoją ofertę o nowe zawody: kucharza, fryzjera, klasy wielozawodowe. Od początku Hufiec współpracował z dyrektorami szkoły: Teresą Olearczyk, Wiesławem Bobowskim, Bożeną Kruk. Komendant Antoni Pietrzyk dla dobra absolwentów organizował nie tylko praktyczną naukę

zawodu, ale również egzaminy czeladnicze. Przez wiele lat współpracował z izbą Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Nowym Sączu, dzięki czemu wszyscy zdobywali dyplomy i kwalifikacje zawodowe dające im szansę na rynku pracy.

Antoni miał wielki dar jednania wokół siebie wielu ludzi, których przekonywał do działań na rzecz niepołomiczkiej młodzieży. Dzięki współpracy z burmistrzami Stanisławem Kracikiem i Romanem Ptakiem oraz przewodniczącym Rady Miejskiej Markiem Ciastoniem i pracodawcami organizował dla młodzieży obozy letnie oraz zimowe, półkolonie, Spartakiady Sportów Obronnych, projekty edukacyjne, wycieczki, konkursy kulinarne. Założył koło teatralne Alternatywa, dbał również o rozwój sportowy swoich podopiecznych, jako pierwszy rozpoczął organizowanie Wojewódzkiego Halowego Turnieju Piłki Nożnej Dziewcząt OHP o puchar Burmistrza Miasta i Gminy Niepołomice, na którym wielokrotnie niepołomiczkie dziewczęta stawały na

podium. Nie sposób wymienić wszystkie inicjatywy, pomysły, przedsięwzięcia.

Organizował wigilie ogólnopolskie, wojewódzkie, regionalne OHP. Przybywali na nie zapraszani przez Antoniego goście, m.in. kardynał Stanisław Dziwisz, kardynał Kazimierz Nycz. Na jednym z takich spotkań, w grudniu 2006 r., Antoni podjął decyzję o zorganizowaniu pielgrzymki do grobu ojca świętego Jana Pawła II. Patronat nad pielgrzymką objął kardynał Stanisław Dziwisz. Tylko dzięki uporowi komendanta, determinacji, ogromnej wierze w ludzi, zebraniu funduszy, poparciui władz Niepołomic – burmistrza Stanisława Kracika – oraz OHP m.in. ówczesnej pedagog Jolancie Król, udało się to przedsięwzięcie zrealizować. 19 października 2007 r. pod opieką m.in. proboszcza Stanisława Miki rozpoczęła się 10-dniowa autokarowa pielgrzymka, w której wzięło udział 40 uczestników. Było to wielkie przeżycie, które pozostawiło w wielu uczestnikach ślad na całe życie.

Zamiarem komendanta było zapewnienie młodzieży nie tylko wykształcenia, ale przede wszystkim pracy po skończeniu szkoły. W tym celu przemierzał na swoim rowerze kilometry od zakładu do zakładu pracy, uzyskując miejsca praktycznej nauki zawodu oraz miejsca pracy, organizując targi pracy, spotkania z pracodawcami, dodatkowe szkolenia. Dzięki temu wielu absolwentów wchodziło na rynek pracy z gwarancją zatrudnienia w okresie, w którym o pracę było bardzo ciężko. Absolwenci ci do dziś pracują w niepołomicznych zakładach, rozwijają się zawodowo. Wielu spośród nich wspomina czasy, gdy skromny człowiek, jeżdżący przez całe życie na rowerze, walczył o to, aby oni mieli lepiej, by szanowali i wierzyli w siebie. Pukał od drzwi do drzwi przekonując, że trzeba i należy pomóc młodzieży, bo warto.

Antoni Pietrzyk pozostawił po sobie wiele dobra, w każdym z nas została jakaś myśl idea czy wdzięczność za okazaną pomoc. Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale to nie dotyczy człowieka, który pochylał się nad młodzieżą nie szukając rozgłosu. Po jego odejściu na zasłużony odpoczynek, szybko przekonaliśmy się, że nie da się go zastąpić. To, co teraz pozostawił po sobie, to pokolenia młodych ludzi, którzy odnaleźli swoją drogą życiową.

Z okazji 20-lecia Hufca Pracy za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyznał Antoniemu Pietrzykowi



Złoty Medal za Długoletnią Służbę.

Burmistrz Niepołomic Roman Ptak wystosował również list z podziękowaniem dla Antoniego Pietrzyka, doceniając jego wkład w angażowanie się na rzecz środowiska lokalnego.

Komendant hufca Antoni Pietrzyk we wspomnieniach wychowawcy:

Pragnę pożegnać Drogiego Pana Antoniego – mojego pierwszego szefa, nauczyciela, który nauczył mnie, jak pracować z młodzieżą, a przede wszystkim serdecznego, opiekuńczego i wrażliwego Człowieka, który na zawsze pozostanie w mojej pamięci. – Anna Kordeczka

We wspomnieniach uczestników:

Pan Antoni miał w sobie tę niesamowitą umiejętność. Potrafił dostrzec

w każdym młodym człowieku coś wyjątkowego. Wspierał i wierzył w każdego z nas, bez wyjątku. Potrafił wskazać odpowiednią drogę. Dodawał nam skrzydeł, pomagał uwierzyć w siebie – Paweł Antończyk

Pamiętam pana Antoniego – był człowiekiem radosnym, miłym... Zawsze chętnie pomagał i wspierał niepołomiczką młodzież, która stawiała swoje pierwsze kroki w nauce wymarzonego zawodu. Bo to dzięki hufcowi, który utworzył pan Antoni, wielu z nas do dzisiaj spełnia się zawodowo. Dziękujemy, panie Antoni – Alicja Harabasza

ZUZANNA POLAŃSKA
Radna Rady Miejskiej



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Powakacyjne nabory wniosków w LGD Powiatu Wielickiego.

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Powiatu Wielickiego z siedzibą w Wieliczce planuje zorganizować terminie wrześniowym następujące nabory wniosków:

II/2022 Przedsięwzięcie 1.2.3 Podnoszenie jakości infrastruktury kulturalnej.

III/2022 Przedsięwzięcie 3.1.1 Dotacje na zakładanie działalności gospodarczej lub tworzenie podmiotów ekonomii społecznej.

IV/2022 Przedsięwzięcie 2.2.1 Podniesienie poziomu estetyki przestrzeni publicznej

V/2022 Przedsięwzięcie 2.2.2 Renowacja obiektów zabytkowych i tych, które świadczą o lokalnej tożsamości miejsca i są ważne dla mieszkańców obszaru LGD.

Szczegółowych informacji prosimy szukać m.in. na stronie internetowej www.lgdpowiatwielicki.eu oraz na portalu Facebook. Obszar objęty wsparciem to w całości terytorium gminy Niepołomice oraz Kłaj oraz obszar wiejski Gminy Wieliczka.

Treści ogłoszeń o poszczególnych naborach zostaną opublikowane na stronie internetowej oraz wywieszone w biurze LGD na ul. Henryka Sienkiewicza 2 w Wieliczce. W razie pytań prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem 12 288 00 95.

60-lecie reaktywacji PZERiI

Marta Makowska

W poniedziałek, 6 czerwca seniorzy z gminy Niepołomice wzięli udział w uroczystych obchodach 60-lecia reaktywacji Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Oddziału Okręgowego w Krakowie.

Małopolska oddaje seniorom ogromny hołd i jest wdzięczna za lata poświęconej pracy oraz wysiłków w budowaniu naszego regionu powiedział w trakcie spotkania wicemarszałek Łukasz Smółka.

Podczas wydarzenia niepołomiccy seniorzy otrzymali Odznaki Honorowe przyznawane przez Zarząd Główny Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Wśród wyróżnionych znaleźli się Adam Korol, Zdzisława Grochot i Danuta Catek.

Dopłaty do węgla

Łukasz Szewczyk

W związku z coraz liczniej napływającymi do naszego urzędu zapytaniami dotyczącymi dodatku węglowego informujemy, że w ubiegły piątek, 22 lipca, sejm przyjął ustawę wprowadzającą dodatek węglowy. Ustawa teraz trafi do Senatu, a gdy ten zgłosi do niego poprawki, to jeszcze raz zajmie się nim Sejm. Przepisy więc prawdopodobnie zaczną obowiązywać za 2-3 tygodnie.

Według założeń ustawy Dodatek węglowy będzie przysługiwał jednorazowo w wysokości 3 000,00 zł, gospodarstwom domowym, dla których głównym źródłem ogrzewania jest kocioł na paliwo stałe, kominek, koza, ogrzewacz powietrza, trzon kuchenny, piecokuchnia, kuchnia węglowa lub piec kaflowy na paliwo stałe – zasilane węglem kamiennym wpisane lub zgłoszone do centralnej ewidencji emisyjności budynków, o której mowa w art. 27a ust. 1 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o wspieraniu termomodernizacji i remontów oraz o centralnej ewidencji emisyjności budynków (Dz. U. z 2022 r. poz. 438).

W Gminie Niepołomice realizacją wypłat dodatku węglowego zajmie się Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

Przyjmowanie wniosków o wypłatę dodatku węglowego rozpoczniemy dopiero po wejściu w życie w/w przepisów. Więcej informacji przekazemy kiedy ustawa zacznie obowiązywać.

Ponadto informujemy, że od 1 stycznia 2022 roku obowiązuje ustawa o dodatku osłonowym która ma pomóc niektórym gospodarstwom domowym w pokryciu części kosztów energii oraz rosnących cen żywności. Dodatek ten przysługuje gospodarstwom domowym, które mają przeciętne miesięczne dochody – określone zgodnie z definicją zawartą w ustawie o świadczeniach rodzinnych – nieprzekraczające 2100 zł w gospodarstwie jednoosobowym, bądź 1500 zł na osobę w gospodarstwie wieloosobowym. Dodatek osłonowy przysługuje za okres od dnia 1 stycznia 2022 r. do dnia 31 grudnia 2022 r., a jego wysokość jest zależała od liczby osób wchodzących w skład gospodarstwa domowego oraz głównego źródła ogrzewania budynku mieszkalnego.

Więcej informacji na temat dodatku osłonowego można uzyskać w Miejsko-Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Niepołomicach (tel.: 12 2848725) lub na stronie www.gov.pl pod hasłem dodatek osłonowy.



**KTO
TEATR**

TEATR ULICZNY w NIEPOŁOMICACH Rynek

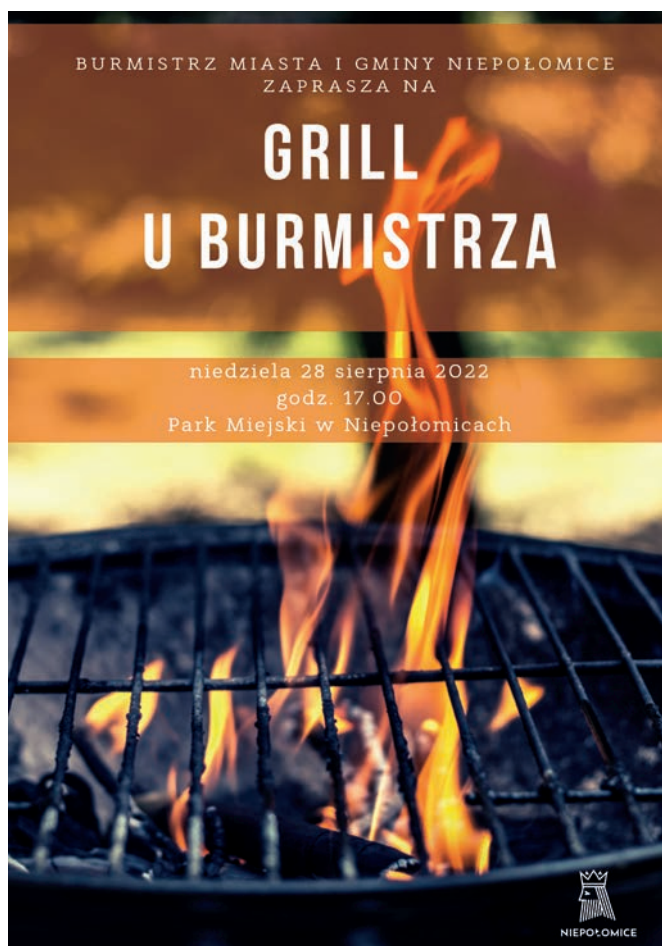
WSTĘP WOLNY!

**ZAPACH
CZASU**

14 sierpnia, niedziela, godz. ok. 20:30



Małopolskie Centrum Dźwięku i Słowa



Rubiny Familijny Turniej Badmintonu

Robert Gorcki

Jednym z celów działalności Klubu Familijnego GORITIUS, w statucie tego stowarzyszenia, jest też następujący zapis „Inicjowanie działalności kulturalno-turystycznej i rekreacyjnej”. W ramach realizacji tego punktu odbył się w sobotę 9 lipca 2022 r. w Niepołomicach przy ul. Cmentarnej 8, jubileuszowy Turniej Familijny w badmintonie (wznowiony) po czterdziestu latach tych rozgrywek.

Obecnie w zawodach uczestniczyło osiem osób, w tym czterech członków Klubu i czterech fanów spoza tego stowarzyszenia: Dariusz Gorycki, Marcin Kopacz, Jakub Gorycki, Lidia Pajdzik, Przemek Kopacz, Robert Gorycki, Jan Gorycki i Piotr Kopacz.

Pierwsze miejsce zajął – Dariusz Gorycki, drugim był – Jakub Gorycki, trzeci to – Piotr Kopacz i czwarty – Przemek Kopacz.

Zwycięzca tego turnieju Dariusz Gorycki otrzymał również piękny puchar wykonany przez Piotra Kopacza. Natomiast pozostali zawodnicy też otrzymali dyplomy za udział w zawodach.

Warto także przypomnieć, że zawody te były nawiązaniem do wakacyjno-urlopowego Turnieju Badmintonu sprzed 40 lat, który odbył się w tym samym miejscu dnia 9 sierpnia 1982 r. Wówczas uczestniczyli: Kazimierz Łysak, Dariusz Gorycki, Przemek Kopacz i Tadeusz Gorycki, a zwycięzcą tamtych zawodów został Przemek Kopacz z Płazy koło Chrzanowa.



Zapraszamy
na piknik przyrodniczy
oraz 6. urodziny
Stowarzyszenia Zielony Puszczyk
na Polanie Sitowiec
w Puszczy Niepołomickiej

20/08/2022 r.

Pożegnanie Bociana

W PROGRAMIE

stoiska edukacyjne
pogadanki tematyczne
gra terenowa
wycieczka rowerowa
gry i zabawy na polanie

Zapisy na warsztaty
w dniu imprezy

KONTAKT

Stowarzyszenie Zielony Puszczyk
e-mail: zielonypuszczyk@gmail.com
tel. 506 234 822



NIEPOŁOMICE

Wydarzenie dofinansowane
ze środków gminy Niepołomice



SIEDLIŚKO

DOM KULTURY BLISKO NATURY



Nadleśnictwo Niepołomice



Pracownia Kreatywna
Bezliku

Przez przeszkody

22-24 lipca na niepołomiczym podzamkowym parkurze miały miejsce kolejne Zawody Regionalne i Zawody Towarzyskie w skokach przez przeszkody. Organizatorem imprezy był Klub Jazdy Konnej Pod Żubrem w Niepołomicach, a partnerem strategicznym przedsięwzięcia – Miasto i Gmina Niepołomice

Na listach startowych pojawiło się ponad 150 par! Jak zwykle rywalizacji towarzyszyła niezwykle gorąca atmosfera, którą dodatkowo wzmagaly wysokie temperatury. Nie zawiodła też niepołomiczka publiczność, która obserwowała zmagania sportowców i z entuzjazmem dopingowała zarówno najlepszych jak i tych, którzy parkur pokonywali z pewnymi problemami.

Obok zamku można było umówić się na przymiarkę i testowanie siodła, zakupić sprzęt jeździecki, smakołyki dla koni, a nawet elementy wystroju wnętrz związane ze sportami konnymi.

Goście zawodów po startach mogli wypocząć, korzystając z wielu atrakcji niedawno otwartych, przepięknych Niepołomicznych Błoi.

19-21 sierpnia zapraszamy na kolejne zawody, tym razem Puchar Niepołomic!

Poniżej przedstawiamy najlepsze trzy pary w każdym konkursie:

Final II 65 cm

1. Alicja Bigaj i Sambor
2. Martyna Bugaj i Lamelka
3. Ewa Załoga i Carmen

Final II 85 cm

1. Justyna Maj i Juta
2. Daria Seremak i Dumna
3. Aleksandra Chmiela i Aqua Xima-Noor

Final II 95 cm

1. Aleksandra Biedziak i La Luna
2. Wiktoria Soswa i A Manuka W
3. Helena Dudzińska i Carando 3

Final II 105 cm/

1. Maria Ciszek i Urana Melody
2. Krzysztof Pyrek i Anabella /Alpaga/
3. Wiktoria Serafin i Cypis

Final p1 /115 cm/

1. Paweł Piatkowski i Exicon
2. Zofia Sondej i Opium
3. Julia Radwańska i Jackson

Final n1 /125 cm/

1. Krzysztof Złocki i Coco Lady
2. Amanda Kolińska i Gijbertha
3. Zofia Sondej i Lorgan s



Final c1 /135 cm/

1. Aleksandra Cebulak i Kobe de Leau
2. Szymon Najdzionek i Chupa Chups bs
3. Paulina Wielgórska-Zdebel i Starcornet

Wszystkie wyniki znaleźć można na stronie zawodykonne.com.

Ogromne podziękowania dla naszych PARTNERÓW I SPONSORÓW:

Partner strategiczny:
Miasto i Gmina Niepołomice

Partnerzy:
Grupa fajna
Grupa MP Mosty
Kedarix – Centrum Uszczelnień Technicznych

Małopolskie Centrum Dźwięku i Słowa
Zamek Królewski w Niepołomicach

Sponsor pucharów:
Biuromix

Sponsorzy nagród:
Amigo Sklep Jeździecki
Equishop
Magbil Horsefeed
Sancho Producent Przeszkód
Scandia Cosmetics
Pi-Shape
Siodła Renaissance

JOANNA WYPIÓR
Sport Foto, KJK pod Żubrem



Klub Jazdy Konnej
POD ŻUBREM
NIEPOŁOMICIE

2 0 2 2

P U C H A R NIEPOŁOMIC

ZAPRASZAMY NA ZAWODY W SKOKACH
PRZEZ PRZESZKODY

19-21.08

codziennie od rana do popołudnia
PARKUR POD ZAMKIEM KRÓLEWSKIM



partner strategiczny
GMINA NIEPOŁOMICIE

partnerzy



sponsorzy



NIEPOŁOMICIE

Akademia Puszczy w Kuřimiu

Ola Sępek

rzecznik prasowy MKS Puszcza Niepołomice

Delegacja zawodników Akademii Piłkarskiej Puszcza Niepołomice z roczników 2011, 2012 i 2013 wraz z trenerami udały się do miasta Kuřim w Czechach, by rywalizować w Turnieju Międzynarodowym z rówieśnikami z Czech oraz Słowacji.

Mimo że były to pierwsze zagraniczne zawody dla naszych wychowanków, widać było, że z meczu na mecz wyglądają coraz lepiej piłkarsko, a trema coraz mniej daje o sobie znać.

We wszystkich turniejowych spotkaniach nasze drużyny zaprezentowały się dobrze, dostarczając pełno emocji do ostatniego gwizdka. Dla chłopców było to świetne doświadczenie móc rywalizować z rówieśnikami z sąsiednich krajów.

Pokazaliśmy dobry futbol, a nasza gra cieszyła oko kibiców i trenerów. Po turnieju zawodnicy mogli zregenerować się w aquaparku znajdującym się w pobliżu Stadionu Miejskiego. Wyjazd zo-

stał zwieńczony niedzielną wycieczką do największego obszaru krasowego w Środkowej Europie – Morawski Kras.

U11 w składzie: Kopff W., Bugaj E., Nawój J., Siwek J., Podolec B., Groński B., Kołos F., Bednarz A., Malewski M., Dziurdzia N., Gębala T.

U10/U9 w składzie: Krępa S., Osemlak W., Oczkowicz S., Turchan Sz., Rajczyk F., Stolarczyk F., Pietras A., Zięcina K., Stępień M., Norek Sz., Frańs T., Stoczyński Sz.

Trenerzy: U11: Brytan Patryk, U10: Kołodziej Krzysztof, U9: Piotrowski Mateusz



Nie ma jak w plenerze

Stanisław Turecki

UKS Goniec Staniątki

Wraz z wiosną i zakończeniem pandemii wyrosły jak grzyby po deszczu turnieje szachowe. Było i jest w czym wybierać, ale najprzyjemniej gra się na świeżym powietrzu. 18 czerwca szachiści grali w plenerowym turnieju szachowym, który odbył się na Stadionie im. Tadeusza Szybińskiego w Staniątkach. Zawody były częścią obchodów 50-lecia istnienia klubu, a dochód z imprezy w całości został przeznaczony na wsparcie Ukraińców przebywających od lutego w staniąteckim klasztorze. W zawodach zagrało dwóch uczniów z Ukrainy, a pozostała grupa goszcząca u Sióstr Benedyktynki kibicowała im i brała udział w licznych imprezach towarzyszących. Udział w turnieju, mimo wyjątkowych okoliczności, umożliwił ukraińskim dzieciom i ich opiekunom rozwijanie zainteresowań oraz ciekawe spędzanie wolnego czasu. Wzbogacił ich nie tylko o nagrody, ale także nowe doświadczenia, znajomości i wspomnienia.

Rywalizowało 176 zawodników w towarzystwie około setki rodziców

z czterech województw: małopolskiego, śląskiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego. Zwycięzcami w poszczególnych grupach zostali: w Grupie Młodzików: Róża Zabrzańska z Trzebini oraz Krzysztof Chmiel z Wieliczki. W Grupie Juniorów: Gabriela Drozd (UKS Goniec Staniątki) oraz Maciej Malik (Pałac Młodzieży Katowice). Ciekawa rywalizacja o atrakcyjne kosze prezentowe, toczyła się w grupach seniorskich. I tak, w Grupie Kobiet wygrała Agnieszka Kołodziej (Dobczyce), druga była Ewa Serafin-Duda (Wieliczka), a trzecia Małgorzata Babicz (Staniątki). W Grupie Mężczyzn Zwyciężył Bogdan Czernicki (TKKF Drogowiec Kraków), drugi był Józef Bujak (KS Cracovia Kraków), a trzeci Grzegorz Słabek (LKS Sparta Lubliniec).

Lawina startów w okresie wakacyjnym

Letnia przerwa w nauce od zawsze stanowi dla szachistów wzmocniony czas

startów oraz zajęć szkoleniowych. Zawodów jest dużo, o zróżnicowanym poziomie i czasie trwania. Wymieniam tylko te najważniejsze. Najpierw już zakończone:

- W dniach 25 czerwca do 6 lipca uczestniczyliśmy w obozie szkoleniowym w Łazach.

- W dniach 8-10 lipca W Pucharze Polski Kobiet Magdalena Budkiewicz zajęła dziesiąte miejsce.

- Drużynowy Finał Centralny „O złotą wieżę” w Ciechanowie w dniach 11-17 lipca.

- II liga juniorów we Wrocławiu w dniach 17-26 lipca.

Czekają nas:

- Obóz szkoleniowy w Ustroniu w dniach 13-21 sierpnia.

- Mistrzostwa Polski w szachach szybkich i błyskawicznych w Rzeszowie w dniach 26-28 sierpnia.

Już teraz zapraszamy na nasz co-rocny turniej „Szachy – ruch w stronę intelektu”, który, obok Gminy Niepołomice, wsparł także powiat wielicki. Miejscem zmagania będzie przy końcu września Dom Kultury w Staniątkach.

Otwarty Puchar Świata w karate tradycyjnym

Rewelacyjny wynik osiągnęli zawodnicy AKT podczas Open Traditional Karate-Do World Cup – międzynarodowych zawodów karate tradycyjnego (dla wszystkich kategorii wiekowych), rozegranych 27 i 28 maja we Wrocławiu. Karatecy Akademii Karate Tradycyjnego Niepołomice-Kraków przywieźli ze sobą aż 110 medali oraz puchar dla najlepszego klubu zawodów.

Zawodnicy AKT w kategoriach od Juniora młodszego do mastersa wywalczyli 38 medali (14 złotych, 10 srebrnych oraz 14 brązowych). Z kolei najmłodszy wojownicy zdobyli aż 72 medale (21 złotych, 20 srebrnych oraz 31 brązowych).

W zawodach wystartowało 600 zawodników z 35 klubów. Do Wrocławia zjechali karatecy z kilku krajów: Armenii, Argentyny, Peru, Ukrainy, Wielkiej Brytanii, Chorwacji i Polski. Najliczniejszą grupę z zagranicy stanowili zawodnicy z Armenii.

Na zawodach gościł sensei Justo Gomeza 7 Dan z Argentyny oraz sensei Włodzimierz Kwiecieński 9 Dan, prezydent World Traditional Karate-Do Federation.

Tuż przed rozpoczęciem startów sensei Justo Gomez wraz z Pawłem Januszem, prezesem Polskiej Unii Karate Tradycyjnego, poprowadzili krótki trening, by rozgrzać i zmotywować zawodników do walki.

Pierwszego dnia na 4 matach przez 10 godzin rywalizowali starsi zawodnicy. Drugi dzień zawodów należał do najmłodszych karatek.

W generalnej klasyfikacji klubowej zwyciężyła Akademia Karate Tradycyjnego Niepołomice-Kraków, zdobywając podczas zawodów 215 punktów. Drugie miejsce przypadło reprezentantom Armenii, którzy wywalczyli 125 punktów. Na trzecim miejscu, z liczbą punktów 52, uplasowała się Akademia Sportu Chikara w Rzeszowie, a tuż za nią Akademia Budo i Rozwoju Osobowości z Zielonej Góry z wynikiem 48 punktów.

Szczegółowe wyniki są dostępne pod linkiem <https://pukt.pl/wp-content/uploads/2022/05/wynikiWorldCup2022.pdf>

Gratulujemy świetnych startów.

JOANNA MUSIAŁ

AKT Niepołomice-Kraków

Fot. Maciej Datka



Mamy złotego medalistę

Marek Burda

Z Mistrzostw Polski Juniorów i Młodzieżowców w badmintonie, które odbyły się w Markach pod Warszawą, przyszedł do nas znakomite wieści. Złoty medal i tytuł mistrza Polski Juniorów w grze pojedynczej zdobył Dominik Kwinta z MKS Spartakus Niepołomice.

Dominik doszedł do finału nie przegrywając żadnego seta. W finale po niezwykle zaciętym spotkaniu pokonał Mikołaja Szymanowskiego z Beninca UKS Feniks Kędzierzyn-Koźle 6-21, 21-19, 23-21.

Brązową medalistką Indywidualnych Mistrzostw Polski Młodzieżowców po bardzo dobrych występach została także zawodniczka Spartakusa Jessica Orzechowicz. To pierwszy medal Jessiki w grze pojedynczej.

A Dominik Kwinta do złotego medalu indywidualnie dorzucił trzecie miejsce w grze deblowej w parze z Bartoszem Krajewskim (ABRM Warszawa).

Znakomicie spisał się także trzeci zawodnik MKS Spartakus Niepołomice, startujący w finałach BARTOSZ WATA. W grze pojedynczej juniorów doszedł do ćwierćfinału, w którym po bardzo dobrym pojedynku przegrał z późniejszym wicemistrzem Polski. Również w deblu mężczyzn Bartek zakończył turniej w ćwierćfinale. W parze z Piotrem Tomaszewskim (PULSLIFT UKS NIKE Suchedniów) po zaciętym meczu i emocjonującej końcówce przegrali wynikiem 18-21, 21-18, 21-23 z późniejszymi zdobywcami srebrnego medalu Mistrzostw Polski.

Gratulujemy!

Sukces reprezentantów ogniska TKKF Wiarus

Leon Pitucha

W dniach 16-19 czerwca reprezentanci Ogniska TKKF Wiarus w składzie: Anna i Mirosław Partyka, Jarosław Wilimberg, Katarzyna, Albert, Jakub, Kacper oraz Filip Szkutnik rywalizowali na szczeblu ogólnopolskim podczas V Festiwalu Sportu dla Wszystkich Aktywni dla Niepodległej w Sierakowie.

W festiwalu uczestniczyło ponad 550 osób z różnych województw. Przeprowadzono wiele konkurencji sportowych, tych znanych i tych zapomnianych, takich jak: rzuty blaszkami, rzut kaloszem, bule.

Rywalizację przeprowadzono na szczeblu wojewódzkim i indywidualnym. W klasyfikacji wojewódzkiej zajęliśmy 5 miejsce jako małopolska. Nasi reprezentanci startowali konkurencji łuczniczej kobiet i mężczyzn, w której rywalizowało 16 drużyn po czterech zawodników. W wyniku czego zajęliśmy 5 miejsce wśród kobiet oraz 4 wśród mężczyzn.

W konkurencjach indywidualnych:

Rzut lotką do tarczy kategoria OPEN do 12 lat; 1 miejsce zajął Filip Szkutnik

Test Coppera kategoria OPEN (bieg ciągły przez 12 minut); 2 miejsce Anna Partyka

Rzut kaloszem; 2 miejsce Albert Szkutnik.

Organizatorem V Festiwal Sportu dla Wszystkich Aktywni dla Niepodległej był Zarząd Główny Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, a współorganizatorem Sierakowskie Centrum Sportowo-Szkoleniowe TKKF.

Celem festiwalu było uczczenie 65 lat działalności TKKF, wychowanie patriotyczne poprzez sport, promocja wartości zdrowotnych aktywności ruchowej, integracja środowisk poprzez uczestnictwo w rywalizacji sportowo rekreacyjnej.

Serdecznie dziękujemy uczestnikom za sportową rywalizację, osiągnięte wyniki oraz życzymy dalszych sukcesów sportowych.

Mistrzostwa Polski MuayThai

Arkadiusz Małek

Od trzeciego do piątego czerwca w Krakowie odbywały się Mistrzostwa Polski MuayThai dla dzieci i kadetów. W Mistrzostwach wzięło udział sześćdziesięciu zawodników. Dla większości był to debiut w tej formule walk. Łącznie zdobyliśmy 9 medali: 5 złotych, 2 srebrne oraz 2 brązowe.

Złote medale zdobyli:

Pola Szcześniak do 34 kg U12, Franciszek Jagła do 38 kg U12.

Oboje walczyli w kategoriach wyższych i mimo to wywalczyli tytuły Mistrzów Polski.

Srebrne medale zdobyli:

Nadia Małek do 60 kg U16, Bartosz Śliż 34 kg U12,

Brązowe medale zdobyli:

Julia Wojcieszko do 50 kg U14, Jakub Marcińczyk 51 kg U16

Dodatkowo Pola Szcześniak zdobyła trzy złote medale w konkurencjach WaiKru (taniec MuayThai), KidsPads (największa liczba kopnięć w danym czasie) oraz Shadow Boxing (walka z cieniem).

Gratulacje dla wszystkich zawodników.



Dwadzieścia pięć medali Mistrzostw Polski

Arkadiusz Małek

Dwudziestego ósmego maja odbyły się Mistrzostwa Polski Combat Aikido. Mistrzostwa były rozgrywane na trzech matach jednocześnie. Zawody były rozgrywane w formułach: Grappling Gi, Combat Aikido oraz Semi Contact. Klub Challenge Ju-Jitsu Sport Niepołomice reprezentowała dwudziestoosobowa grupa zawodników. Wszyscy startowali w konkurencji Grappling Gi oraz dodatkowo sześć osób wzięło udział w walkach Semi Contact.

Wyniki Grappling Gi:

Złote medale zdobyli: Pola Szcześniak, Nadia Małek, Izabella Waligóra, Patrycja Kozub, Bartłomiej Chwajot, Filip Zaporowski, Franciszek Jagła, Dominik Podsiadło, Tomasz Krzysztofiak, Eryk Szczygieł, Zuzanna Brykała.

Srebrne medale zdobyli: Oskar Zych, Alan Mucharski, Oliwia Długosz, Julia Wojcieszko, Aleksandra Kaliszka, Milena Salisz.

Brązowe medale zdobyli: Jan Pyrlík, Michał Wilczyński.

Wyniki Semi Contact:

Złoto wywalczyli: Nadia Małek, Pola Szcześniak, Oliwia Długosz, Franciszek Jagła.

Srebrne medale dla: Oskar Zych, Julia Wojcieszko.

Wszystkim duże gratulacje!

Wyjazd był współfinansowany ze środków Miasta i Gminy Niepołomice.

Bieg w pogoni za żubrem za nami

XIV Bieg W pogoni za żubrem przeszedł do historii. W tym roku wyjątkowo odbył się podczas Dni Niepołomic 25 czerwca 2022. W sobotni pranek ponad 800 biegaczy rywalizowało tradycyjnie na dwóch dystansach – 8 i 15 km

Przed startem głównego biegu, na Błoniach Niepołomicznych rywalizowali najmłodsi biegacze. Dziecięce zmagania odbyły się na kilku dystansach. Maluchy do 6. roku życia pobiegły na 50 m. Starsze dzieci zmierzyły się w biegach na 100 i 200 metrów.

Zawodnicy głównego biegu wystartowali punkt 10.00. Trasa tradycyjnie miała swój początek przy Zamku Królewskim, skąd ulicami centrum miasta zawodnicy pobiegli do Puszczy Niepołomicznej, by wrócić na metę przy zamku.

Na finiszu biegacze mogli liczyć na doping mieszkańców, którzy ustawieni wzdłuż trasy, zachęcali do wysiłku na ostatnich metrach.

Klasyfikacja mieszkańców Miasta i Gminy Niepołomic

Klasyfikacja Gmina Niepołomic – kobiety 15 km

1. Biłska Łucja
2. Stawinoga Barbara
3. Suchodoła Justyna

Klasyfikacja Gmina Niepołomic – mężczyźni 15 km

1. Martyka Michał
2. Panek Wojciech
3. Płuchowski Andrzej

Klasyfikacja Gmina Niepołomic – kobiety 8 km

1. Stopka Joanna
2. Madej Sandra
3. Oleksiak Anna

Klasyfikacja Gmina Niepołomic – mężczyźni 8 km

1. Sacharzec Krzysztof
2. Siekierda Konrad
3. Marzec Leszek

Klasyfikacja OPEN:

15 km kobiety

1. Broniatowska Katarzyna
2. Rębisz Judyta
3. Flis-Czajka Justyna



15 km mężczyźni

1. Paweł Kosek
2. Michał Kaczmarek
3. Szymon Jakubiec

8 km kobiety

1. Kinga Smaga
2. Angelika Kaczmarek
3. Izabela Wojnarowicz

8 km mężczyźni

1. Dariusz Boroń

2. Maciej Pogonowski

3. Julien Hallier

Na każdego biegacza, zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych uczestników, na mecie czekał medal i napoje.

Puchary i nagrody zwycięzcom biegu wręczył Burmistrz Roman Ptak, który pogratulował wszystkim udziału i od razu zaprosił na przyszłoroczną edycję imprezy.

JOANNA MUSIAŁ

Referat Promocji i Kultury

Patryk Stosz wygrywa

2. Etap 60. MWG

Patryk Stosz z grupy Voster ATS okazał się najlepszy na 2. etapie Małopolskiego Wyścigu Górskiego, zawodnicy startowali z Niepołomic, by dojechać do mety w Nowym Targu

Patryk na finiszu pokonał Marceliego Bogusławskiego (HRE Mazowsze Serce Polski) oraz Sebastiana Nielsena (Restaurant Suri Carl Ras).

Liderem klasyfikacji generalnej wyścigu pozostał Walter Calzoni (Gallina Eccotek Lucchini).

Deszczowa aura przywitała w sobotni poranek uczestników 60. Małopolskiego Wyścigu Górskiego. Na szczęście nim wszyscy zdolali dotrzeć na zaplanowany na popołudnie start w Niepołomicach, niebo nieco się rozpogodziło, a szosa przeszła. Można było bezpiecznie zacząć rywalizację.

W ramach drugiego odcinka na zawodników czekała 142-kilometrowa trasa, której metę wyznaczono w Nowym Targu. Do rozegrania były po trzy lotne i górskie premie. Etap wydawał się nieco łatwiejszy od tego z poprzedniego dnia, jednak dynamika rywalizacji zależała od woli peletonu.

Już od startu wiadomo było, że będzie to zacięta walka od startu do mety. Walka o punkty, sekundy i pozycje. Pomimo dużej aktywności peletonu, przez długi czas harcownicy nie byli w stanie zawiązać skutecznej ucieczki. Prób było wiele, ale dopiero po ponad 30 kilometrach odskoczyć od grupy głównej udało się Norbertowi Banaszowskiemu (HRE Mazowsze Serce Polski), Tobiaszowi Kongstadowi Morchowi (Restaurant Suri Carl Ras) oraz Jamesowi Mitriemu (Global 6 Cycling).

Nowo uformowana ucieczka rozegrała między sobą lotny finisz w Raciechowicach oraz górską premię w Starym Rybiu, ale zaraz po zjeździe było już po akcji. Karty trzeba było rozdać na nowo.

Po kolejnych niezliczonych próbach udało się uformować nowy odjazd. Tym razem utworzyli go Artur Sowiński (Voster ATS), Kyrylo Tsarenko (Gallina Eccotek Lucchini) i Ukko Peltonen (Global 6 Cycling). W samotny pościg za nimi ruszył jeszcze Gustav Frederik Dahl (Team Give Elementer), jednak jak pokazał czas – nigdy nie było mu dane dojść do czołówki.



Prowadzące trio zgodnie współpracowało, powiększając swoją przewagę względem peletonu do ponad 4 minut. Wszystko to wyglądało bardzo obiecująco, jednak na kolarzy wciąż jeszcze czekał podjazd pod Przełęcz Knuruwską, a następnie długi, pelen mokrych od deszczu serpentyn zjazd.

Cenny zapas czasu zaczął się szybko topić, wynosząc zaledwie 2 minuty i podnóża Przełęczy i zaledwie 40 sekund na końcu zjazdu z niej. Choć peleton mocno podzielił się podczas wspinaczki, nie odpuszczał pościgu i ostatecznie złapał czołówkę tuż przed metą. O kolejności na kresce zdecydował finisz z grupy, który – podobnie jak przed rokiem – wygrał Patryk Stosz.

Małopolski Wyścig Górski 2022 | 2. etap – 4 czerwca: Niepołomice – Nowy

Targ, 142km

Zwycięzca etapu: Patryk Stosz (Voster ATS)

Lider klasyfikacji generalnej „Małopolska”: Walter Calzoni (Gallina Eccotek Lucchini)

Lider klasyfikacji sprinterskiej Chochołowskie Termy: Tobias Halvorsen (Team Region Sor)

Lider klasyfikacji górskiej „Raso”: Walter Calzoni (Gallina Eccotek Lucchini)

Lider klasyfikacji młodzieżowej U23 Przyjaciele MWG: Walter Calzoni (Gallina Eccotek Lucchini)

Lider klasyfikacji drużynowej „Gazeta Krakowska”: Hrinkow Advarcis Cycleang

PRZEMYSŁAW ZIELIŃSKI

60. Małopolski Wyścig Górski

Zakończenie sezonu rozgrywkowego II Ligi Kobiet

Intensywny sezon dał się mocno we znaki naszym koszykarkom. Mimo to pozytywne nastroje i motywacja zjednoczyły zawodniczki w walce o wspólne cele. To wyjątkowy czas, pełen radości i zadowolenia, będących efektem drobnych, satysfakcjonujących sukcesów



Solidnie wypracowana pozycja w rundzie zasadniczej i awans do półfinałów mistrzostw polski w walce o I pierwszą ligę była jednak nasycona wieloma przeszkodami, które udało się stopniowo zwalczać. Nie ustrześliśmy się w całym sezonie licznych stanów chorobowych i kontuzji, które na moment zapierały dech w piersiach. Ostatecznie stawiliśmy się zwarcu i gotowi na pełen emocji turniej w Jeleniej Górze. Spoglądając z boku na naszą ekipę, można było wyczuć niepokój względem samego występu w tych wyjątkowych okolicznościach. Głośnie, sportowa atmosfera wydarzenia nadawała naszej obecności na tym etapie rozgrywek miano szansy na coś przełomowego. Oszałamiający występ naszej drużyny w pierwszym meczu ze Szczecinem, świetna skuteczność i elastyczność, a przy tym skupienie i współpraca pozwoliły spojrzeć na kolejne spotkania z liryczną nadzieją. Drugi dzień zawodów nadal utrzymywał to przekonanie, gdyż zmierzaliśmy się z gospodarzem turnieju – drużyną KS Wichoś Jelenia Góra.

Wydawało się, że prowadzenie wyrównanej walki z faworytem turnieju umocni naszą pozycję w zawodach. Jednak w ostatnim decydującym meczu z ŁKS MSMS Łódź zmęczenie wzięło górę i niestety nie udało się pokazać tak wyrazistego stylu gry, jak w poprzednich dwóch meczach. Zakończyliśmy te półfinałowe zmagania na miejscu 3., co nie daje nam awansu dalej.

W tym roku podnieśliśmy sobie poprzeczkę, lecz nie tracimy nadziei na przyszłość. Miniony sezon, jak wspomnieliśmy, był długi i wymagający. Obejmował niezliczone godziny treningów, kilkadziesiąt meczów i sparingów, tysiące wypracowanych punktów, dzięki którym zdobywamy doświadczenie i podnosimy umiejętności.

Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy nas wspierali. Dziękujemy władzom Miasta i Gminy Niepołomice oraz Powiatu Wielickiego. Dziękujemy tym, którzy śledzą nasze zmagania w sieci i na żywo. Dziękujemy również sekcji koszykówki chłopców MTS Ikar Niepołomice za doping na meczach. A na koniec zapraszamy do obejrzenia fotorelacji z półfinałów.

IWONA JANAS

MTS Ikar

Fot. Krzysztof Machowski oraz Przemysław Kaczałko

SKARB KIBICA PUSZCZANIEPOŁOMICE

KADRA RUNDY JESIENNEJ SEZONU 2022/2023

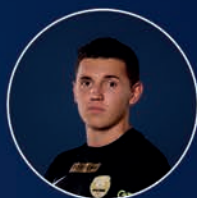


BRAMKARZE



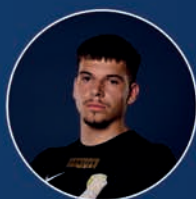
22 | **KEWIN
KOMAR**

ur. 26.07.2003r. w Belchatowie. Do naszej drużyny trafił 12 stycznia 2022r., na zasadzie transferu definitywnego z GKS Belchatów. Z Niepołomicami związał się trzyletnim transferem.



12 | **KRZYSZTOF
WRÓBLEWSKI**

ur. 23.01.2002r. w Krakowie. W drużynie Puszczy Niepołomice jest od 27 lutego 2020 roku. Ubiegłą rundę spędził na wypożyczeniu w Wiśle Sandomierz.



23 | **FILIP
URYGA**

ur. 29.12.2004r. w Krakowie.
Wychowanek Puszczy Niepołomice.

OBROŃCY



03 | **MICHAŁ
CZARNY**

ur. 13.01.1989r. w Lubaczowie. Legenda niepołomiczkiego Klubu. Po sezonie nieobecności w drużynie „Żubrów” powrócił do Niepołomic, co spowodowało wielką radość wśród lokalnej publiczności.



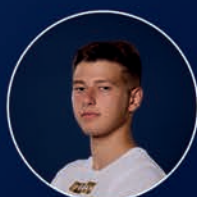
04 | **TOMASZ
WOJCINOWICZ**

ur. 12.04.1996r. w Białogardzie. Wojcinowicz w swojej karierze występował między innymi w Wiśle Sandomierz, skąd przeniósł się do Hutnika Kraków. Stamtąd 31 sierpnia 2021r. trafił do Puszczy Niepołomice, z którą związał się 2-letnim kontraktem.



06 | **MARCEL
PIĘCZEK**

ur. 11.12.2000r. w Łodzi. Pięczek trafił do Puszczy Niepołomice z Widzewa Łódź w trakcie sezonu 2020/2021. 10 stycznia 2022r. podpisał z naszym Klubem nową umowę, która obowiązywać będzie przez dwa lata.



15 | **PIOTR
GRUSZECKI**

ur. 12.10.2003r. w Krakowie. Od najmłodszych lat jest związany z naszą drużyną, gdzie stawiał swoje piłkarskie kroki. Zadebiutował w ubiegłym sezonie w meczu ze Stomilem Olsztyn.



17 | JAKUB BARTOSZ

ur. 13.08.1996r. w Myślenicach. Do drużyny Puszczy trafił 11 sierpnia 2020r. ze Stali Mielec. W swojej karierze ma występy w Wiśle Kraków i Sandecji Nowy Sącz.



21 | MICHAŁ KOJ

ur. 28.07.1993r. w Rudzie Śląskiej. Do naszej drużyny trafił 29 czerwca 2022r. z Korony Kielce. 29-letni zawodnik podpisał 2-letni kontrakt z naszym Klubem. Koj ma za sobą 116 występów w Ekstraklasie, w których strzelił 10 goli. Na boiskach pierwszoligowych ma na koncie 25 spotkań i 2 gole.



24 | JĘDRZEJ STROŻIK

ur. 9.04.2003r. w Krakowie. Swoją przygodę z piłką rozpoczął w Cracovii, skąd przeniósł się do juniorów Lecha Poznań. Do naszej drużyny trafił 1 lipca 2021r. z Lecha II Poznań.



27 | ŁUKASZ SOŁOWIEJ

ur. 11.10.1988r. w Sokółce. Z naszą drużyną jest związany od 13 stycznia 2022r. Kontrakt obowiązujący będzie przez 2,5 roku. W ostatnim czasie bronił barw GKS Tychy. W zespole z Tychów zagrał w 66 meczach i strzelił 3 gole.



77 | ERIK CIKOS

ur. 31.07.1988r. w Bratysławie. Do drużyny „Żubrów” trafił 2. marca 2020r. stając się ulubieńcem niepołomickiej publiczności.

POMOCNICZY



07 | GRZEGORZ AFTYKA

ur. 2.02.1998r. w Gryfinie. Pierwsze piłkarskie kroki stawiał w swojej lokalnej drużynie, skąd przeniósł się do Legii II Warszawa. Do Niepołomic trafił 28 czerwca 2021r. z Wigier Suwałki. 30 maja 2022r., MKS Puszcza Niepołomice skorzystała z możliwości przedłużenia umowy, która będzie teraz obowiązywała do 30 czerwca 2023 roku.



08 | PIOTR MROZIŃSKI

ur. 24.08.1992r. w Przemyślu. Z drużyny Stal Stalowa Wola przeniósł się do Niepołomic 15 lipca 2021r. Wcześniej pomocnik grał w takich zespołach jak Stal Mielec, Widzew Łódź, czy Wisła Płock.



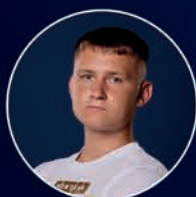
10 | HUBERT TOMALSKI

ur. 19.08.1993r. w Opatowie. Do drużyny Puszczy trafił 29 czerwca 2018 roku z Rakowa Częstochowa. 5 sierpnia 2020 roku przedłużył kończący się mu kontrakt na kolejne trzy lata. To jedna z barwniejszych postaci naszej drużyny.



14 | JAKUB SERAFIN

ur. 25.05.1996r. w Olsztynie. Do „Żubrów” został wypożyczony w 2019 roku z Cracovii, po czym 14 sierpnia 2020 roku przeniósł się do Niepołomic na zasadzie transferu definitywnego.



16 | KACPER STOKŁOSA

ur. 15.05.2004r. w Bochni. Młody pomocnik ma już za sobą 305 minut spędzonych na boiskach Fortuna 1 Ligi. Stokłosa to kolejny wychowanek Puszczy Niepołomice.



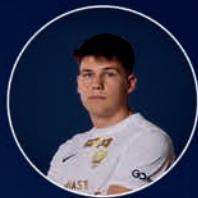
20 | KACPER CICHON

ur. 2.10.2001r. w Krośnie. Do Niepołomic trafił prosto z Pogoni Szczecin. Początkowo trafił do drużyny „Żubrów” na zasadzie wypożyczenia, po czym 21 lipca 2021r. podpisał kontrakt obowiązujący do 30 czerwca 2024r.



26 | BARTOSZ WŁODARCZYK

ur. 4.06.1994r. w Rudzie Śląskiej. Swoją piłkarską karierę rozpoczął w Gwieździe Ruda Śląska, skąd przeniósł się do Ruchu Chorzów. W swoim piłkarskim CV, Włodarczyk ma też występy w MKS-ie Kluczbork. Z „Żubrami” dwuletnim kontraktem związał się 16 lipca 2021r.



37 | SZYMON JOPEK

ur. 25.02.1999r. w Rzeszowie. To nowy nabytek Puszczy, bowiem do drużyny dołączył 27 czerwca 2022r. Swoją karierę rozpoczął w Stali Rzeszów. Potem trafił do Pogoni Szczecin. Następnie w sezonie 2018/2019 przeniósł się do Stali Stalowa Wola, gdzie rozegrał 92 mecze, strzelając 7 goli.



70 | WOJCIECH HAJDA

ur. 23.05.2000r. w Bytomiu. Do naszej drużyny trafił 29 lipca 2021r. na zasadzie rocznego wypożyczenia z Górnika Zabrze. 20 czerwca 2022r. Hajda podpisał z Puszcą dwuletni kontrakt z opcją przedłużenia o kolejne dwa sezony.

NAPASTNICY



02 | MONSURU ADISA

ur. 29.06.1995r. w Nigerii. To kolejny nowy zawodnik „Żubrów”- dwuletni kontrakt z opcją przedłużenia podpisał 6 lipca 2022r. Pochodzący z Nigerii Adisa, w minionym sezonie występował w drużynie Wiślanie Jaśkowice.



09 | RAFAŁ BOGUSKI

ur. 9.06.1984r. w Ostrołęce. Swoją karierę rozpoczął w ŁKS Łomża, skąd trafił do Wisły Kraków. Z krakowskiego zespołu trafił na wypożyczenie do GKS-u Bełchatów. W sezonie 2006/2007 w barwach ekipy z Bełchatowa zdobył wicemistrzostwo Polski. Największe sukcesy w swojej karierze Boguski święcił w Wiśle Kraków. Trzykrotnie zdobył z zespołem Białej Gwiazdy mistrzostwo Polski. Rafał Boguski w swojej karierze występował także w Reprezentacji Polski. W drużynie narodowej zanotował 6 meczów i strzelił 3 bramki. Z naszą drużyną związał się 21 czerwca 2021r. dwuletnim kontraktem.



11 | EMILE THIAKANE

ur. 17.11.1991r. w Pikinie. Do drużyny Puszczy Niepołomice trafił 15 lipca 2021r. Thiakane występował w takich zespołach, jak Zawisza Bydgoszcz, czy GKS Bełchatów. Do Puszczy trafił z Korony Kielce.



18 | LUCJAN KLISIEWICZ

ur. 20.04.2002r. w Rzeszowie. 1 sierpnia 2019r. – to właśnie wtedy Klisiewicz stał się zawodnikiem Puszczy Niepołomice. Trafiający do nas z Ruchu Chorzów Klisiewicz miał na swoim koncie występy m.in. w Centralnej Lidze Juniorów U-17, gdzie był jedną z najjaśniejszych postaci młodzieżowego Ruchu. 2 lutego 2022r. Klisiewicz został wypożyczony do Stali Stalowa Wola, lecz ze względu na procedury transferowe wypożyczenie Lucjana Klisiewicza zostało anulowane 17 lutego.



28 | KAROL PŁONKA

ur. 13.03.2003r. w Krakowie. Do drużyny Puszczy trafił 18 lutego 2022r. na zasadzie półrocznego wypożyczenia z młodzieżowej drużyny Cracovii, po czym podpisał z Puszcą dwuletni kontrakt.



18 | ARTUR SIEMASZKO

ur. 6.01.1997r. w Olsztynie. Swoją karierę rozpoczął w zespole Orła Olsztyn. Reprezentował barwy Stomilu Olsztyn, Zagłębia Lubin, GKS Tychy. Miniony sezon Siemaszko spędził w Arce Gdynia. Rozegrał 21 spotkań i strzelił 4 gole. Do naszej drużyny trafił 30 czerwca 2022r. na zasadzie rocznego wypożyczenia.



1923-2023

PUSZCZA NIEPOŁOMICE



TERMINARZ



1 KOLEJKA
GÓRNIK ŁĘCZNA



2 KOLEJKA
STAL RZESZÓW



4 KOLEJKA
CHOJNICZANKA CHOJNICE



6 KOLEJKA
BRUK-BET TERMALICA



8 KOLEJKA
ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC



10 KOLEJKA
SANDECJA NOWY SĄCZ



12 KOLEJKA
ARKA GDYNIA



14 KOLEJKA
GKS KATOWICE



16 KOLEJKA
SKRA CZĘSTOCHOWA



1923-2023

SEZON STULECIA



Turniej Rycerski w Niepołomicach

13-14 sierpnia 2022



„Puchar Kazimierza Wielkiego”



Wydarzenie zostało dofinansowane ze środków Budżetu Obywatelskiego Miasta i Gminy Niepołomice

Gdy uczeń dojrzeje, pojawia się nauczyciel

O długiej historii kung-fu na świecie, tej krótszej historii tego sportu w Niepołomicach oraz o kształtowaniu tak potrzebnej samodyscypliny rozmawiamy z trenerem i założycielem sekcji kung-fu Chow Gar, Jerzym Mirochą

Szymon Urban: Niepołomiccka sekcja Chow Gar Kung Fu powstała w 1993 roku. Byliście prekursorami trenowania sztuk walki w Niepołomicach?

Jerzy Mirocha: Tak. Jednymi z pierwszych, zaraz po reaktywacji PTG Sokół w 1993 r., więc w przyszłym roku mija 30 lat. Próbowało tu jeszcze zaistnieć ju-jitsu, ale bez powodzenia.

Od samego początku związani z Sokołem?

Tak, cały czas. Zajęcia prowadzę od 44 lat. Do otwarcia sekcji w Niepołomicach namówił mnie ś.p. Włodzimierz Detmer, który, o ile pamiętam, był wicemistrzem Polski w zapasach.

I od samego początku prowadzisz zajęcia?

Tak, cały czas, bez przerwy. Trzymam się Niepołomic z racji swojego miejsca zamieszkania oraz pracy.

Opowiedz coś więcej o samym kung-fu, a może powinniśmy mówić Wushu...

Nie ma żadnej różnicy, ale wyjaśnię, skąd pojawia się taka mieszanina pojęć. W Chinach nie mówi się kung-fu, tylko wushu, bo to ogólnie pojęta sztuka walki. A nazwa kung-fu została stworzona na potrzeby zachodnie, a właściwie na potrzeby filmu. To wiązało się z wejściem produkcji z Bruceem Lee i – nazwijmy to – filmami kopanymi.

A samą nazwę kung-fu stworzono za oceanem, dokąd po wielkiej rewolucji chińskiej uciekła większość mistrzów.

Jest tyle rodzajów kung-fu, że osoby z zewnątrz mogą czuć się zdezorientowane, jaki styl wybrać.

W pojęcie kung-fu, czy według Chińczyków wushu, wchodzi wiele stylów. Nasz styl nazywa się Chow-gar. Został opracowany przez rodzinę Chow, a konkretnie pięciu braci Chów, czyli Pięciu Tygrysów. Bo kung-fu to style rodzinne, klanowe. W samych Chinach tych stylów jest kilkadziesiąt, jeśli nie kilkaset. Ich historia sięga od kilku do kilkudziesięciu... pokoleń!

Ale wszystkie mają wspólny początek?

Historycznym, ale owianym wieloma mitami twórcą jest Bodhidharma. To postać historycznie udokumentowana. Przywędrował z Indii do Chin i przyniósł ze sobą naukę buddyjską, zwaną w Chinach chan. Później trafiła ona do Japonii, gdzie jest znana powszechnie jako zen.



Bodhidharma ucząc pierwszych swoich adeptów sportu, zauważył, że się szybko męczą i usypiają w trakcie medytacji. Zaczął więc ich uczyć technik wzmacniających ciało tak, aby byli bardziej wytrzymali w trakcie medytacji. Były to techniki oparte na jodze.

Jednocześnie sytuacja w Chinach, jak to w pierwszych wiekach każdej państwowości, była niespokojna. Bandy i klany wzajemnie się zwalczały. Ofiarami agresji stawali się też wędrujący mnisi, dlatego to właśnie w klasztorach poszerzono technikę o metody samoobrony. To stanowiło pień rozwoju kung-fu, z którego wyrosły liczne gałęzie.

Dlatego jest problem z unifikacją kung-fu jako dyscypliny?

Tak, bo przecież kung-fu nie jest dyscypliną olimpijską. Chińczycy podejmowali próby dołączenia tego sportu do programu igrzysk, ale nie udało się to właśnie z uwagi na wielką różnorodność stylów. Znacznie łatwiej było z judo, które wywodzi się z ju-jitsu.

Kung-fu jest sztuką walki, w której równie istotne jak trening cielesny, jest też trenowanie ducha i pielęgnowanie szlachetnych cech.

Właściwie nawet istotniejszy. Kung-fu uczy walki z użyciem rąk i broni: od kija, przez cep dostępny dla mieszkańców wsi, po szable, miecze, włócznie czy halabardy dostępne dla szlachty czy żołnierzy. Z myślą o kobietach do walki zastosowano nawet wachlarz. To widać na zewnątrz, zwłaszcza na filmach, w których wykorzystuje się techniki walki. A tak naprawdę jest

to trening ducha, naszej świadomości, poprzez wewnętrzną dyscyplinę.

Jak taki trening wygląda?

Na sali objawia się tym, co wielu w pierwszym kontakcie może odstraszać, czyli bezwzględną dyscypliną. W trakcie treningu nie ma czasu na rozmowy, jest tylko skupienie na tym, co w danej chwili wykonujemy. Do tego dążymy: samorozwój przez dyscyplinę. Tylko to spowoduje, że będziemy w stanie pracować ze swoim umysłem.

Ogrom technik, jakie posiadamy, to również element pracy nad sobą. Początkujący adepci najpierw uczą się technik prostych, czyli form pojedynczych, składających się z kilku do kilkunastu elementów. Takich form jest 36. Po ich poznaniu ćwiczący przechodzi do bardziej zaawansowanych technik długich, zwanych kata, składających się z kilkudziesięciu do kilkuset elementów.

Kata często są wzorowane na technikach walki zwierząt: małpy, tygrysa, lwa, modliszki, żurawia czy lamparta. Ale są również kata z użyciem broni – kija, włóczni, halabardy, noża, a nawet łańcucha.

Ale nie da się przecież bezustannie trenować na pełnych obrotach.

Pamiętajmy, że elementem rozwoju świadomości są również techniki Chi Kung. To techniki oddechowo-medytacyjne, łączące ruch z oddechem i skupieniem umysłu. Jest to element ogólnie znanego Tai Chi, które również ćwiczymy na zajęciach. Ruchy w Tai Chi są technikami walki, ale wykonywanymi powoli, co ułatwia skupienie nad daną techniką oraz maksymalne rozluźnienie ciała, ułatwiające lepszy przepływ energii wewnętrznej Chi.

Ważnym elementem rozwoju wewnętrznego są techniki medytacyjne. W czasie medytacji, tak przed, jak i po treningu, w siadzie japońskim czy w pełnym lotosie, adept skupia się nad daną techniką walki albo nad zadaniem typu mantra.

To element uczony na wyższych stopniach wtajemniczenia, który odróżnia kung-fu od klasycznych technik samoobrony czy technik sportowych. One skupiają się na maksymalnym wyćwiczeniu naszego ciała, aby osiągnęło maksymalny wynik, nie zastanawiając się nad konsekwencjami, zwłaszcza fizycznymi. Wielu sportowców kończy karierę jako ludzie w taki czy inny sposób upośledzeni.

Rozwijając ciało, rozwijacie też umysł, który pozwala je kontrolować.

Zgadza się. Dzięki temu ja, mając 60 lat, mogę z pełnym powodzeniem powiedzieć, że jestem sprawniejszy niż niejeden nastolatek, a wielu w ogóle nie jest w stanie mi dorównać pod względem fizycznym. A ćwiczy u mnie już trzecie pokolenie...

Czy każdy może trenować kung-fu?

Każdy. Na zajęcia chodzi adept, który ma skończone 72 lata i ćwiczy w naszej sekcji od dwudziestu paru lat.



Co trzeba mieć, żeby zacząć?

Nic nie trzeba. Trzeba przyjść. Na początku zacisnąć zęby i zapomnieć o swojej dumie i o tym, że za chwilę mogą zemdleć, bo treningi są naprawdę ciężkie.

Jak ktoś przychodzi, żeby sobie postać to szkoda mojego i jego czasu. Ma zrobić wszystko, na co go stać. Jak jest w stanie wykonać trzy pompki, to niech je wykona. A trener widzi wszystko. Tu każdy, kto przychodzi, kłania się trenerowi i kolegom. Tego nikt nie wymaga, ale to element pokory pozwalający pracować ze swoją świadomością. Trzeba zapomnieć o swoim 'ja' pisane małą literą, aby zobaczyć to 'Ja' pisane z wielkiej.

Obserwowałem jeden z treningów i faktycznie nie ma podczas niego czasu na pogawędki...

Ludzie czasem przychodzą na jeden czy kilka treningów i nie są w stanie zrozumieć, dlaczego jest tak ciężko. Dlaczego panuje taki reżim. Nie wynika z tego, że mi to sprawia jakąś satysfakcję, że jest dyscyplina i ludzie mi się kłaniają. To jest po prostu nauka samodyscypliny.

Dzisiaj nie jest ona popularna.

Dziś, w ogólnie pojętym luzie i rozluźnieniu wszelkich form współżycia, jest to pewien anachronizm, szczególnie dla młodego pokolenia wychowanego na Facebooku i innych komunikatorach. Jeśli ktoś myśli, że nauczy się technik walki z książek, filmów czy internetu to jest w grubym błędzie. To jakby chciał zjeść owoc, patrząc na jego obraz. Działa tylko bezpośredni kontakt nauczyciel-uczeń. Stare chińskie przysłowie mówi, że kiedy uczeń dojrzeje, wtedy się pojawia nauczyciel.

To kiedy treningi?

W wakacje w poniedziałki i środy od 17.30 do 20.00. A od września zapraszamy do dwóch grup treningowych. Grupa początkująca startuje od 17.30 do 19.15, a zaawansowana od 19.15 do 20.30. Wszystko w sali PTG Sokół w Niepołomicach. Zapraszam, bo warto!

NOC SPADAJĄCYCH GWIAZD

PERSEIDY 2022

12 SIERPANIA 2022 R. | GODZ. 18.30 | MŁODZIEŻOWE
OBSERWATORIUM
ASTRONOMICZNE

W PROGRAMIE:

WYKŁAD: "KOSMICZNY TELESKOP JAMESA WEBBA – NOWE
OKNO NA WSZECHŚWIAT" – PROWADZI JANUSZ NICEWICZ

GRY I ZABAWY DLA DZIECI

KONKURSY Z NAGRODAMI

WSPÓLNE OBSERWACJE NIEBA Z PRACOWNIKAMI MOA

KINO PLENEROWE – FILM „LIFE” – THRILLER / SCI-FI

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM: WWW.NIEPOLOMICE.EU



NIEPOŁOMICE



Małopolskie Centrum Dźwięku i Słowa

SPOJRZENIE W NIEBO 2022

Sierpień

W okresie urlopów, w drugiej połowie tegorocznych wakacji, będziemy w pełni korzystać z dobrodziejstw słonecznego nieba. Rzeczywiście, jest to bowiem okres jeszcze długich dni, a krótkich i ciepłych nocy, które niezbyt sprzyjają obserwacjom astronomicznym. Tym niemniej, wiele ciekawych zjawisk będziemy mogli zaobserwować na niebie w tym miesiącu, a w drugiej dekadzie sierpnia słynne Perseidy. Postarajmy się w tym celu wykorzystać wolny czas, a być może pogoda dostosuje się do naszych oczekiwań

W miesiące wakacyjne, na południowo-wschodnim niebie, gdy dobrze się ściemni, a w sierpniu to już około godz. 22, króluje tzw. Trójkąt letni. Tworzą go trzy gwiazdy pierwszej wielkości: Deneb, Wega i Altair. Należą one, w kolejności, do gwiazdozbiorów: Łabędzia, Lutni i Orła. W trójkącie tym, najwyżej nad horyzontem, mieści się prawie w całości Łabędź (jego jasne gwiazdy tworzą krzyż), na prawo, nieco poniżej Lutnia i u dołu Orzeł. Przez wszystkie te trzy gwiazdozbiory, w ich tle, przebiega Droga Mleczna, czyli nasza Galaktyka. Aby ją na niebie dostrzec, wystarczy tylko sprawne oko i poświęcenie paru chwil w bardzo późny pogodny wieczór, z dala od zbędnych świateł. Natomiast Słońce w swej „wędrówce” po Ekliptyce podąża powoli ku równikowi niebieskiemu, przez co jego deklinacja będzie systematycznie maleć, a w związku z tym dni staną się nieznacznie, ale nieubłagane coraz to krótsze.

W Małopolsce 1 sierpnia Słońce wzejdzie o godz. 5.09, a zajdzie o godz. 20.22, czyli dzień trwał 15 godzin i 13 minut. Był już krótszy od najdłuższego dnia w roku o 70 minut; natomiast 31 sierpnia Słońce wschodzi o 5.54, a zachodzi o 19.26, czyli będzie nam świeciło przez 13 godzin i 33 minuty; zatem przez sierpień ubędzie nam dnia o 100 minut. W międzyczasie zaś Słońce w swej „wędrówce” wśród znaków Zodiaku przejdzie 23 sierpnia ze znaku Lwa w znak Panny. Jeśli zaś chodzi o aktywność magnetyczną Słońca, to utrzymuje się ona nadal na wysokim poziomie. Znacznie zaś zwiększona, w trwającym 25 cyklu aktywności, może wystąpić w połowie sierpnia, czego widomą oznaką będzie wzrost ilości plam, protuberancji i rozbłysków w fotosferze Słońca. Natomiast zawsze należy się li-

czyć z niespodziankami z jego strony, co zaowocuje możliwością zaobserwowania, nawet w Małopolsce, zorzy polarnej.

Księżyc natomiast rozpocznie i zakończy ten miesiąc podążając do pierwszej kwadry. Kolejność jego faz w sierpniu jest następująca: pierwsza kwadra 5 sierpnia o godz. 13.07, pełnia 12 sierpnia o godz. 03.36, ostatnia kwadra 19 sierpnia o godz. 06.36 i now 27 sierpnia o godz. 10.17. W perygeum (najbliższej Ziemi) znalazł się Księżyc 10 sierpnia o godz. 19, natomiast w apogeum (najdalej od Ziemi) będzie 22 sierpnia tuż przed północą. Ponadto Księżyc zakryje planetę Uran 18 sierpnia i planetoidę Ceres 25 sierpnia, ale te zjawiska nie będą u nas widoczne. Polecam obserwację zblżenia Księżyca do Jowisza w dniu 15 VIII, tuż przed południem, na odległość 2 stopni. Wystarczy posłużyć się lornetką.

Jeśli zaś chodzi o planety, to Merkurego będzie można obserwować nisko na wieczornym niebie, przez cały miesiąc. Wieczorem 27 sierpnia będzie w elongacji wschodniej, czyli najdalej od Słońca, aż 27 stopni.

Natomiast Wenus kończy w sierpniu odgrywać rolę Gwiazdy Porannej, aby z początkiem września skąpać się w promieniach Słońca. Pojawi się nam nisko na wieczornym niebie dopiero w połowie grudnia, będzie się wtedy starała grać rolę Gwiazdki wigilijnej, co będzie dość trudnym zadaniem.

Mars przebywa w gwiazdozbiore Ryb, a widoczny jest od północy na niebie porannym. Powoli zbliża się do opozycji w dniu 8 grudnia i wtedy będzie dostępny do obserwacji przez całą noc. Od Ziemi będzie go wtedy dzieliła odległość 83 mln km.

Jeśli chodzi o giganty gazowe, to w gwiazdozbiore Wieloryba możemy

praktycznie już przed północą obserwować Jowisza ze swoją gromadką galileuszowych księżyców, który 26 września będzie w opozycji do Słońca. Przed nim, w gwiazdozbiore Koziorożca, dzielnie kroczy na niebie Saturn, przystrojony w pierścienie, które możemy podziwiać już przez niewielką lunetę. Będzie on w opozycji do Słońca już 14 sierpnia, możemy go zatem obserwować na niebie przez całą pogodną noc.

Natomiast Uran i Neptun widoczne będą w drugiej połowie nocy, odpowiednio w gwiazdozbiorach Barana i Wodnika. Końcówka wakacji będzie szczególnie dobrym okresem do obserwacji tych planet, w związku z ich przebywaniem nieco bliżej opozycji: Neptun – 16 września, a Uran – 9 września. Aby jednak te planety dostrzec, musimy się posłużyć chociażby lornetką, a najlepiej stosując do obserwacji lunetę. Znalezienie tych planet na niebie ułatwi nam zblżenie się do nich Księżyca: 14 sierpnia do Neptuna i 18 sierpnia do planety Uran.

Od 17 lipca do 24 sierpnia promieniają – znane od stuleci – Perseidy, zwane też łzami św. Wawrzyńca. Główne, rozciągle ich maksimum wystąpi nocą z 12 na 13 sierpnia. Obserwacjom będzie przeszkadzał Księżyc w pełni. Mimo wszystko zapraszam, wieczorem 12 sierpnia do MOA w Niepołomicach do wspólnych obserwacji tego słynnego roju meteorów, a później do oglądania filmu – warto bowiem zarwać trochę nocy, aby zobaczyć te liczne „spadające gwiazdy”. Przy okazji, pamiętajmy też o staropolskim przysłowiu:

Sierpień pogodny – dla win bardzo wygodny.

DR ADAM MICHAŁEC
Młodzieżowe Obserwatorium Astronomiczne

Ich... moralność

Staniąteckiej Grupy Teatralnej

Kiedy zobaczyłem plakat zapowiadający nowy spektakl Staniąteckiej Grupy Teatralnej – w pierwszej chwili byłem nieco zaskoczony jego tytułem. Plakat zapowiadał *Ich... moralność*, co wywołuje wprawdzie skojarzenie z *Moralnością pani Dulskiej*, ale przecież brzmi inaczej. Dopiero po obejrzeniu spektaklu w Małopolskim Centrum Dźwięku i Słowa (spektakl miał premierę w sobotę 28 maja, po czym ponownie zaprezentowano go w niedzielę 29 maja) każdy mógł się przekonać, że scenariusz stworzono zgrabnie łącząc dwie sztuki Gabrieli Zapolskiej, czyli *Ich czworo* z roku 1907 oraz *Moralność pani Dulskiej* napisaną w 1906 roku. Trzeba wyjaśnić, że sama Zapolska określała te swoje utwory jako tragifarsy, a dla *Ich czworo* zastosowała podtytuł *Tragedia ludzi głupich*. Nie podejmuje w nich spraw wojen między państwami, drapieżności wielkich mocarstw i dramatu uchodźców, lecz opisuje równie krwawe wojny prowadzone wewnątrz rodziny, drapieżność pojedynczych, z pozoru zasługujących na szacunek osób, oraz dramat wychowywanych w takiej atmosferze dzieci. Ponadto Zapolska wprowadziła do scenariusza tajemniczą postać Mandragory, która wygłasza (w imieniu autorki) monolog, będące ponurymi komentarzami do sytuacji scenicznych. Przypomnieć muszę, że „mandragora” to nazwa rośliny, której z tego powodu, że jej korzeń przypomina postać człowieka, przypisywano w starożytności i w średniowieczu niezwykle właściwości. Używano go na przykład jako afrodyzjaku w rytuałach płodności. Dziś już wiemy, że mandragora zawiera silnie działające alkaloidy powodujące halucynacje, a nawet śmierć. W Niepołomiczkim spektaklu postać Mandragory znakomicie zagrał młody aktor, który węzowym ruchem wyłonił się z ciemności w obcisłym, ciemnym stroju i straszliwie brzmiącym głosem wygłosił dwa monolog, przy czym najbardziej zadziwiające było to, że mówił je „na wdechu”. Dzięki temu naprawdę wielkie wrażenie robiły w jego ustach słowa: *Bo w błoto poszło dwoje – trzeci nie uniknie szpon, a czwarte cierpi, ci-*



chutko, smutno łka – a potem łańcuch całej starganych istnień, mąk... szantaży... życia na wiarę... ciskania hańby w twarz!

Staniątecka Grupa Teatralna przygotowała ten spektakl z okazji 10-lecia swojego istnienia i ten sposób udowodniła, że w niczym nie ustępuje teatrom profesjonalnym. Praca reżysera, talenty aktorskie, pasja i zaangażowanie dały znakomity efekt końcowy. Na podkreślenie zasługuje również świetny dobór kostiumów scenicznych (zdjęcia ze spektaklu można zobaczyć na stronie Małopolskiego Centrum Dźwięku i Słowa).

Tekst Zapolskiej daje również współczesnym widzom sporo do myślenia, a aktorzy, znakomicie go interpretując, udowodnili, że wciąż zagraża nam ludzka obłuda, podłość i małość, które mogą całkowicie zatruć życie. Nic dziwnego zatem, że sztuki Zapolskiej grane są już od ponad 100 lat i wciąż otrzymują gromkie oklaski. Przecież nadal nie brak wokół nas osób, które są równocześnie wredne, pazerne, prymitywne, brutalne

i wyrachowane w dążeniu do zaspokojenia wyłącznie własnego interesu. Lecz na pocieszenie dostrzegamy na scenie oraz w życiu również takie postaci, które nawet w ciężkich czasach starają się zachować etycznie i godnie.

Wszyscy wykonawcy zagraли doskonale, ale zachwyciły mnie swą grą zwłaszcza absolutnie toksyczna (oczywiście tylko na scenie) Dulska, cudownie niewinna i naiwna Mela oraz służąca Hanka, która potrafiła zagrać cały spektakl z tak opuszczoną głową, że nie było widać jej twarzy, aż wreszcie w ostatniej scenie udowodniła, że nie tylko posiada twarz, ale również mocną, dojrzałą osobowość. Ponieważ słyszałem, że *Ich... moralność* ma być ponownie wystawiona we wrześniu – szczerze zachęcam do obejrzenia tego spektaklu.

Na koniec dodam, że chciałbym, aby Staniątecka Grupa Teatralna wystawiła *Ich... moralność* również gdzieś poza Niepołomicami. Może na jakimś festiwalu teatralnym? Życzę powodzenia!

MARCIN URBAN

O różnorodności

Praktyczne względy powodują, że uprawy rolne coraz częściej spełniają definicję „monokultury”. Wyjaśniam, że „monokultura” – to system rolniczy lub leśny, polegający na stałej uprawie jednego gatunku na tym samym obszarze przez wiele lat. Uprawa na dużym obszarze identycznych roślin ułatwia rolnikom pielęgnację pól i zbieranie plonów, a leśnikom ułatwia prace leśne. Jednak z drugiej strony monokultura jest bardziej zagrożona chorobami lub atakiem szkodników. Historia wielokrotnie to potwierdziła. Na przykład w Irlandii w dziewiętnastym wieku spopularyzowano uprawę ziemniaków do tego stopnia, że stanowiła ona podstawę wyżywienia ludności. Kiedy jednak uprawy zaatakował pierwotniak *Phytophthora infestans*, spowodowało to głodową śmierć pół miliona osób, a milion ludzi wyemigrowało. Podobna sytuacja wydarzyła się we Francji, gdzie powszechnie uprawiany, wyjątkowo plenny gatunek winogron został zaatakowany przez typową dla niego chorobę, na którą nie był odporny. Wiadomo też, że duże przestrzenie lasów obsadzone jednym gatunkiem drzew stosunkowo łatwo padają ofiarą huraganowych wiatrów lub szkodników. Natomiast lasy mieszane, złożone z wielu różnych gatunków drzew, są znacznie odporniejsze. Ale nie o rolnictwie chcę mówić w tym felietonie, lecz o gatunku *Homo sapiens*.

Każdy człowiek jest nieco inny, inaczej reaguje na zewnętrzne wydarzenia i inne wyciąga wnioski. I to jest bardzo korzystne dla ludzkości, bo zwiększa szanse na przetrwanie i umożliwia rozwój cywilizacji. Jedni na przykład panicznie boją się pszczoł, ale inni nie mają takich obaw i hodują pszczoły, dzięki czemu mamy miód. Jedni lubią urlop nad morzem, inni w górach, a jeszcze inni wolą czas spędzać „pod gruszą” na wsi. Dzięki takiej dywersyfikacji marzeń wakacje nie są horrorem. Niektórzy ludzie są zwolennikami gromadzenia różnego rodzaju dóbr i zapasów, natomiast inni stosują „minimalizm” i cały swój materialny dobytek mogą zamknąć w jednej walizce. Jedni lubią dietę śródziemnomorską, a inni są zwolennikami weganizmu. Jednych uczniów interesuje matematyka i nauki ścisłe, ale inni preferują przedmioty humanistyczne. Jedni młodzi ludzie pasjonują się sportem, podczas gdy inni działają w teatrzykach amatorskich lub grają na instrumentach i śpiewają piosenki. Właśnie taka różnorodność jest najlepszą receptą na zdrowe społeczeństwo. Byłoby czymś strasznym, gdyby wszyscy mieli myśleć, mówić i robić to samo...

Zasada różnorodności dotyczy nie tylko społeczeństw, ale również każdego pojedynczego człowieka. Warto tak przeżyć życie, aby kolejne lata, a nawet kolejne dni w pozytywny sposób różniły się od siebie. Urlop jest najciekawszy wtedy, jeśli codziennie robi się coś innego. Jak wiadomo – nawet kawior się po pewnym czasie „przeje” – zatem również nasza dieta powinna być różnorodna. Warto czytać różne książki, słuchać różnorodnej muzyki, poznawać ludzi o różnych poglądach, odwiedzać nieznanne dotychczas miejsca. Nawet podczas wizyt towarzyskich można podpatrzeć proste i praktyczne rozwiązania, które stosują inni ludzie. Ciekawe rozmowy mogą przynieść niespodziewane rozwiązania problemów, które wydawały nam się trudne. Miejmy zatem „oczy oraz uszy otwarte”. Zamknijcie się w klatce wyłącznie jednych poglądów odbiera szansę na poszerzenie horyzontów myślowych.

Każdy człowiek ma wiele talentów, zatem nawet jeśli mamy obecnie jakieś zajęcie, które szczególnie lubimy – to nie ograniczajmy się do takiej „monokultury”, lecz rozwijamy swoje zainteresowania w innych kierunkach. Załóżmy, że ktoś hobbistycznie zajmuje się budowaniem modeli samolotów. To niewątpliwie bardzo ciekawe zajęcie, ale jednak z reguły czas spędza się w pozycji siedzącej. Dlatego warto dodatkowo zająć się czymś, co pozwala na wyprostowanie kręgosłupa i co wymaga ruchu. Może zatem uprawiać bieganie, chodzić z kijkami lub pływać? A może część czasu poświęcać na pracę w ogródku? Natomiast jeśli ktoś ma pracę wymagającą skupienia w samotności – to niech dla przeciwwagi „wyjdzie do ludzi”. Niech uczestniczy w grupowych zajęciach jakiegoś klubu albo niech przynajmniej inicjuje rozmowy z przypadkowo natkanymi osobami, choćby podczas spacerów z psem lub podczas podróży pociągiem. Niech nasza osobowość stanie się bardziej barwna, a nasza wiedza niech się wzbogaci dzięki czerpaniu z zasobów innych ludzi.

Fraszka o synergii myśli

Każdy ma inne doświadczenia,
więc warto słuchać innych ludzi,
bo wiedza z rozmów pozyskana
pomysły nowe w głowie budzi.

MARCIN URBAN

Projekt „Słowiańskie korzenie” jest dofinansowany
ze środków gminy Niepołomice.



Rajd Jaruny 2022

27 sierpnia / Start godzina 11:00 / Polana Sitowiec / Niepołomice

Zapraszamy dzieci i ich opiekunów do pokonania truchtem lub marszem
5-kilometrowej trasy ze słowiańskimi niespodziankami.

Rajd jest darmowy. Zapisy oraz więcej informacji na stronie jaruna.pl
lub Facebook: @StowarzyszenieJaruna

Organizatorzy:



Nadleśnictwo Niepołomice

Sponsor:

SYLVECO

Włodzimierz Puchalski wraca na salony

Galeria Międzynarodowego Centrum Kultury w samym sercu Krakowa, w Rynku Głównym 25 wypełniła się setkami czarno-białych fotografii, portretami dzikich i domowych zwierząt, wielkoformatowymi reprodukcjami zdjęć ptaków i wizerunkami ich pasjonata i przyjaciela – Włodzimierza Puchalskiego

21 lipca została otwarta wystawa za-tytułowana: *Domowroty. Włodzimierz Puchalski*. To największy od lat 30. XX wieku przegląd twórczości fotografa, artysty i edukatora, jednego z najsłynniejszych polskich przyrodników. 250 prac pochodzących ze zbiorów Muzeum Niepołomickiego przedstawiono w czterech działach: Colosse, Butyny 1937-1939, Portrety, Lwów. Sekcja Colosse nawiązuje do sukcesów Włodzimierza Puchalskiego na arenie międzynarodowej. Przydomek „Olbrzym” nadano autorowi wystawy nagrodzonej w 1949 roku w Kairze. Z kolei Butyny to wieś położona nieopodal Mostów Wielkich – rodzinnej miejscowości W. Puchalskiego, słynąca z wielkiej liczby bocianich gniazd. W latach 1937-1939 przeprowadzono eksperyment badawczy dotyczący zdolności orientacji u ptaków. Na wystawie przedstawiono dokumentację fotograficzną z prowadzonych badań. Dział Portrety obejmuje wybór mistrzowskich portretów zwierząt i roślin, a także selfie autora z ukochanymi ptakami, tchórzami, którym musiał zastąpić matkę i innymi zaprzyjaźnionymi czworonogami. Uzupełnieniem świata natury są wcześniej nieprezentowane zdjęcia z widokami Lwowa. Puchalski w latach trzydziestych fotografował miasto podobnie do natury, skupiając się na detalach, wolnej przestrzeni, formacjach chmur na niebie. Jak na tamte czasy był to bardzo oryginalny sposób.

Tytułowe „domowroty” są polskim odpowiednikiem naukowego terminu „homing”, oznaczającego zdolność zwierząt

do odnajdowania drogi do domu, nawet jeśli znajdują się poza swoim zwyczajowym obszarem życia. To nawiązanie do wspomnianego eksperymentu z lat 30-tych. Współcześnie Butyny należą do Ukrainy. Dlatego domowroty nabierają jeszcze i drugiego znaczenia – stają się metaforą Ukraińców oraz ich zwierzęcych podopiecznych, za wszelką cenę pragnących wrócić do swoich domów, choć rosyjska agresja nadal trwa. Zwierzęta na tej wojnie są równie ważnymi ofiarami, poświęca się im uwagę, próbuje ratować, dla nich także wysyłana jest międzynarodowa pomoc. Stąd tytuł wystawy ma jeszcze wersję ukraińską: *Povernennia (Повернення)*.

Cała wystawa posiada opisy w języku polskim, angielskim i ukraińskim, podobnie jak towarzyszący jej katalog, zawierający m.in. obszerny artykuł zatytułowany *Puchalski zapamiętany*, przygotowany przez Andrija Bojarova – kuratora wystawy. Autor odnajduje w twórczości Włodzimierza Puchalskiego, zwłaszcza w sposobie komponowania fotografii roślin i perfekcyjnych odbitkach bromsre-browych, elementy konstruktywizmu i sztuki abstrakcyjnej, stosuje odwołania do reprezentantów innych kierunków w sztuce nowoczesnej – dadaistów i awangardystów, słowem poddając



wnikliwej analizie tę twórczość, wpisuje Włodzimierza Puchalskiego na karty historii sztuki, ukazuje go w zupełnie nowym świetle.

W artykule tym znajdziemy i inne porównania. Posiadane od wczesnych lat umiejętności nawiązania kontaktu z ptakami i ssakami przywołują skojarzenia cudownych zdolności św. Franciszka – rozmawiania ze zwierzyną – lub jego odpowiednika w nowoczesnej kulturze popularnej – doktora Doolittle’a.

Puchalski – lokując się z wielką wystawą w prestiżowej galerii MCK na krakowskim rynku – powraca na salony, których był stałym bywalcem jeszcze przed II wojną światową.

Wystawa *Domowroty. Włodzimierz Puchalski* w Międzynarodowym Centrum Kultury potrwa do 6 listopada. W kasie Muzeum Niepołomickiego można odbierać bezpłatne wejściówki.

Autor scenariusza: Andrij Bojarov, współpraca: Aneta Słowikowska (Muzeum Niepołomickie)

Organizator: Międzynarodowe Centrum Kultury, współpraca: Muzeum Niepołomickie.

(...) *Fotografia jest sztuką narracyjną, sztuką tematyczną, sztuką wyboru. Wyboru wśród spraw widzialnego świata – Tadeusz Chrzanowski, historyk sztuki, poeta pasierb W. Puchalskiego*

MARIA JAGLARZ
Muzeum Niepołomickie

SZTUKA EUROPEJSKA

Malarstwo pejzażowe

Malarstwo krajobrazowe, zwane pejzażem, to gatunek w sztuce zajmujący się tematyką przedstawienia fantastycznego bądź rzeczywistego widoku natury. W antyku i renesansie stanowił on atrakcyjną oprawę dla rozgrywających się na jego tle scen mitologicznych, biblijnych czy rodzajowych

W Italii obrazy przyrody związane były z tradycją klasyczną. Pejzaż, który przestał pełnić wyłącznie funkcję tła bądź uzupełnienia kompozycji, uwidocznił się w pierwszych latach XVII w. najpierw w rysunku, znacznie wyprzedzając przedstawienia malarskie.

W Rzymie rozwinął się typ przedstawień krajobrazowych, w których ukształtowanie przyrody, gra światła i zjawiska atmosferyczne były nacechowane wzniosłością, idealizowane, tak by tworzyły krajobraz doskonały, godny starożytnych bogów i herosów. Tendencja ta zainspirowała powstanie „kapryśców” (capriccio), czyli fantastycznych krajobrazów w guście klasycznym.

Z kolei studia nad rzeczywistym miejskim i podmiejskim pejzażem rzymskim, przedstawiające ogólne widoki miasta lub ich fragmenty nazywane vedutami, często bardziej przypominały dokumentację archeologiczną i architektoniczną niż dzieła sztuki. Eksperymentowano także z techniką, łącząc rysunek z rodzajem druku wklęsłego – akwafortą.

Jednak jako w pełni samodzielny gatunek pejzaż ujawnił się w Holandii. Widoki leśne oraz widoki miast cieszyły się wyjątkowym powodzeniem wśród nabycwców. Przeznaczali oni pewne sumy na



Alessandro Magnasco, *Pustelnicy (Anachoreci)*, 1712-1715, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Pracownia fotograficzna MNK



Alessandro Magnasco, *Pracunki i drwale*, 1712 - 1715, ze zbiorów MNK. Pracownia fotograficzna MNK

odzwierciedlenia „przyjemnych miejsc”, czyli pejzaże oraz pasujące do pokoiów jadalnych martwe natury. Względnie niskie ceny tego rodzaju malarstwa wpływały na jego przystępność nawet dla niezbyt możnych ludzi, co decydowało o bardziej

powszechnym niż w innych krajach charakterze kolekcjonerstwa holenderskiego. Popularne wśród mieszczaństwa były nieduże obrazy przeznaczone do domów wygodnych, schludnych i przytulnych, ale niezbyt wielkich.



Johann Mathias Wurzer, *Bydło przy ruinach świątyni*, XVIII w., ze zbiorów MNK. Pracownia fotograficzna MNK



Adolf Friedrich Harper, *Pejzaż z ruinami zamku*, 1765(?), ze zbiorów MNK. Pracownia fotograficzna MNK



Guillam Dubois, *Pejzaż z wydmą*, ok. 1650, ze zbiorów MNK. Pracownia fotograficzna MNK



Adolf Friedrich Harper, *Pejzaż z ruinami akweduktu*, 1765, ze zbiorów MNK. Pracownia fotograficzna MNK

W Holandii działały liczne grupy pejzażystów. Malowali oni krajobraz według recept zgodnych z rodzimą tradycją bądź wzbogaconych przez cudzoziemców, najczęściej Włochów. Na przykład naturalizm Caravaggia miał wpływ na pejzaż psychologizujący, w którym obraz przyrody był przede wszystkim pretekstem do utrwalenia emocji i stanu ducha artysty. Działo się to za pomocą silnych światłocieniowych napięć widocznych zwłaszcza w nokturnach (obrazach przedstawiających scenę nocną), w których dramatycznie wzburzona natura jest aktywnym uczestnikiem wydarzeń biblijnych i mitologicznych.

Ożywczy wpływ Italii na malarstwo Holandii w XVII wieku objawił się nie tylko w dziełach naśladowców Caravaggia. Na bardzo wielu holenderskich obrazach pejzażowych z tego okresu można odnaleźć słoneczną włoską scenę albo zupełnie nieobecne w krajobrazie niderlandzkim górzyste tereny pod błękitnym niebem, a i krajobraz typowo holenderski – morze i równiny – często uzupełniany był elementami architektury charakterystycznej dla kultury rzymskiej. Gatunek ten, wnoszący powiew klasycznego świata, nazwano pejzażem italizującym.

Nie bez znaczenia dla malarstwa pejzażowego pozostawały podróże edukacyjne elity towarzysko-finansowej, określane mianem Grand Tour (wielka podróż). Zwyczaj ten kultywowali młodzi mężczyźni – arystokraci i dżentelmeni. Mieli niewiele ponad dwadzieścia lat i często towarzyszył im wychowawca, a niekiedy także służba. Podróż trwała około roku lub dłużej. Podczas objazdu odwiedzali wielkie ośrodki kultury europejskiej. Wielu podróżujących wydawało też fortuny na zakup dzieł sztuki i antyków. Początki tego zwyczaju sięgają XVI wieku, lecz największa moda na tego typu podróże przypadła na drugą

połowę XVIII wieku. Głównym celem większości turystów był Rzym, popularnością cieszyły się również Florencja, Neapol i Wenecja. Droga powrotna biegła zazwyczaj przez Francję, czasami przez Holandię lub państwa Europy Środkowej. Od około 1770 roku część podróżujących odwiedzała też Grecję. Wyprawy te zaowocowały dziennikami podróży, duchowymi autobiografiami i licznymi amatorskimi szkicami wykonanymi pospiesznie ołówkiem, węglem lub akwarelą. Przedstawiały one zazwyczaj porośnięte zielenią, złożone łagodnym słońcem antyczne ruiny, wśród których pasły się zwierzęta.

Królewska francuska Akademia Malarstwa i Rzeźby dokonała w XVII wieku wyodrębnienia i hierarchizacji gatunków malarstwa, uwzględniając podejmowaną w nich tematykę. Malarstwo pejzażowe nie uplasowało się wysoko w tej klasyfikacji. Najwyższym uznaniem Akademii cieszyły się obrazy zawierające treści intelektualne, wymagające od artysty szerokiej wiedzy humanistycznej i przyrodniczej. Najniżej oceniano nieskomplikowane imitacje natury, pozbawione – jak uważano – głębszej myśli. Dlatego na szczycie hierarchii stało malarstwo historyczne, do którego zaliczano zarówno przedstawienia ukazujące ważne wydarzenia z dziejów państw i narodów, jak i sceny mitologiczne, religijne, alegoryczne. Dalej plasował się portret, po nim dopiero następowało malarstwo pejzażowe ukazujące naturę jako dzieło Boga, odbicie jego doskonałości. Tak rozumiane przedstawiało jej piękno, niezniszczalność i potęgę, eliminując to, co brzydkie i przypadkowe. Na końcu hierarchii znajdowało się malarstwo rodzajowe przedstawiające zdarzenia z życia zwykłych ludzi, z natury swej mało istotne i godne upamiętnienia oraz martwa natura. Tak dokonany podział obowiązywał niemal do końca XIX wieku.

Na zamkowej wystawie *Theatrum Pictorium – Teatr Malarstwa. Spotkania* nie brakuje pejzaży z antycznymi ruinami i malowniczymi krajobrazami. Jednym z nich jest obraz Johanna Mathiasa Wurzera *Bydło przy ruinach świątyni*. Włoskie widoki zobaczymy też na obrazach Genuńczyka Alessandra Magnasca – specjalisty od monumentalnych przedstawień krajobrazów. Stanowiące parę obrazy *Pustelnicy* oraz *Praczkę i drwale* zostały namalowane z właściwą stylowi tego wybitnego artysty energią. Szerokie, bardzo pewne pociągnięcia pędzla modelują ludzkie postacie, przeważnie ukazane w ruchu, często w trudnych pozach, pochylone ku ziemi bądź wykonujące zamaszyste gesty. W pierwszym obrazie Magnasco sięgnął po popularny temat w malarstwie europejskim, przedstawiający wczesnochrześcijańskich pustelników, medytujących i umartwiających się na pustyni. Pobożne życie mężczyzn zakłócają halucynacje nagich kobiet kuszących ich do grzechu. Drugi obraz ma charakter sceny rodzajowej związanej z codziennym trudem prostych ludzi. Na wystawie nie brakuje też holenderskich krajobrazów takich jak: *Pejzaż z wydmą* Guillema Duboisa. Syntetycznie ujęty temat obrazu w skromnej palecie barw umiejętnie ukazuje melancholijny koniec dnia. Natomiast przykładem łączenia klasycznych krajobrazów z holenderską tradycją pejzażową są obrazy niemieckiego malarza Adolfa Friedricha Harpera: *Pejzaż z ruinami zamku* i *Pejzaż z ruinami akweduktu*. Warto też zwrócić uwagę na monochromatyczny *Pejzaż z mostkiem* Cornelisa de Bie namalowany szkicowo w srebrzysto-błękitnej tonacji.

Zapraszamy.

MARTA PRZYBYLSKA

asystent muzealny w Muzeum Niepołomiczym

Aleksandra Polak de domo Mleko

Poniższy artykuł napisano według opowiadania Jana Polaka, męża Aleksandry. Niniejszym bardzo mu dziękuję za poświęcony mi czas i przypomnienie tej niezwykle barwnej postaci, jaką dla Niepołomic była pani Aleksandra, dla której życiową pasją była muzyka i śpiew

Urodziła się w 1936 r. w Sosnowcu, w rodzinie pochodzącej od pokoleń z Niepołomic. Ojcem był Edward Mleko, mamą – Franciszka z domu Turecka. Jest ich pierwszym dzieckiem. Siostra urodzi się dopiero 12 lat później, po wojnie. W domu żyje się dostatnio, jej ojciec razem ze swoim bratem – obaj, mimo podstawowego wykształcenia, mają niezwykle smykałkę do interesów. I to właśnie dlatego Oleńka rodzi się w Sosnowcu – jej rodzice tam czasowo mieszkają w związku z pracą ojca. Stryj Aleksandry, Wojciech – oczywiście także nazwiskiem Mleko – zakłada, co brzmi jak żart, mleczarnię na Wolicy, która osiąga przed wojną wielki sukces, po czym ją sprzedaje i buduje w Kielcach jeszcze większy zakład. Tak więc kiedy Oleńka ma zaledwie parę miesięcy cała rodzina przeprowadza się do Kielc, gdzie bracia wspólnie prowadzą doskonale prosperujący sklep i zakład. Niestety – wybucha II wojna światowa. Gdzieś niedaleko ich domu w Kielcach wybucha bomba i przerażona rodzina, zabierając niewiele ze swojego dobytku, postanawia uciekać do Lwowa, gdzie mają nadzieję znaleźć spokojniejsze miejsce do przeżycia wojny.

Dokładnie w tym czasie – w pierwszych miesiącach II wojny – do Zakrzowca zjeżdżają jakieś rodziny uchodźców ze Lwowa i jedna z nich mieszka przez kilka miesięcy w domu mojego dziadka (o czym pisałam w jego biografii). Oni myśleli, że jeśli uciekną stamtąd to znajdą tu spokojniejsze miejsce. W serialu *Bodo* jest jakże wymowna scena, kiedy najświetniejsi artyści z Warszawy pakują się do autobusu i wyjeżdżają do Lwowa, bo im się wydaje, że tam będzie spokojniej. Sam Bodo przypłacił to życiem. Gdyby pozostał w Warszawie, miałby szanse przeżyć.

Ale wróćmy do naszej Oleńki. Ma około 4 lat, jej ojciec zostaje pod jakimś pozorem aresztowany przez Rosjan. Jest obawa, że wywozą go na Syberię. Mama



Aleksandra Polak w wieku ok. 18 lat.



Aleksandra Polak, ok. 1960 r.

pokonuje jakoś problemy na granicy i obie wracają do Polski, do Niepołomic. Zamieszkały na Jazach – mniej więcej tam, gdzie teraz jest sklep całodobowy. Niedaleko domu był betonowy śmietnik z blaszaną klapą od góry. I to była pierwsza scena, na której Oleńka dawała występy gromadce bawiących się z nią dzieci. Wiele lat później, ilekroć przejeżdżała tamtędy z mężem, pokazywała mu – o, tam była moja pierwsza scena! Jej mama zaczęła dostrzegać drzemiący w córce talent muzyczny. Po jakimś czasie wraca do Niepołomic ojciec. Rzeczywiście skazano go na wywózkę na Syberię, ale uciekł z transportu i jakoś dotarł do domu.

Po wojnie jednym z biznesów ojca Oleńki był sklep spożywczy w Rynku w Niepołomicach. Potem zmienił asortyment i prowadził sklep z artykułami papierniczymi, prasą i papierosami. Nie było mu łatwo zaakceptować wybór córki, aby kształcić się w kierunku

artystycznym. Chciał, aby przejęła po nim biznes. Po wojnie Aleksandra podejmuje naukę w jednym z zakonnych liceów ogólnokształcących w Krakowie – prawdopodobnie u Prezentek, bo tam był internat, gdzie przez czas nauki mieszkała. Mama Aleksandry była absolwentką Liceum sióstr Benedyktyn w Staniątkach i dlatego zapewne doradziła córce wybrać liceum zakonne. Mniej więcej w tym samym czasie jej przyszły mąż Jan kończy Liceum Nowodworskiego w Krakowie i w 1952 r. podejmuje studia na Politechnice Krakowskiej, na Wydziale Mechanicznym. Mieszkał w tym czasie w akademiku, gdzie studenci tłoczyli się po dwudziestu w jednej sali, śpiąc na piętrowych łóżkach. Same chłopaki. Jan utrzymuje w tym czasie bliski kontakt ze swoją kuzynką – nomen omen również Olą – która studiuje wraz z Aleksandrą w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. Szybko wpadli na to, że na zabawach studenckich w PWSM brakuje

niecego chłopaków, zaś na zabawach na Politechnice jeszcze bardziej brakuje dziewczyn, więc będą się zapraszać z gronem znajomych na te zabawy, na zmianę. W ten sposób Jan poznał Aleksandrę. Aleksandra studiowała na PWSM fortepian – jako kierunek główny i równolegle śpiew solowy. Patrząc na fotografie z tamtych lat, trzeba przyznać, że byli bardzo ładną parą.

Około roku 1956 Jan i Aleksandra kończą studia i pobierają się. Wkrótce rodzi im się syn Andrzej. Aleksandra dopiero dwa lata później zaczyna budować swoją karierę. Śpiewa w Operze i Operetce, w Filharmonii, w Radiu Kraków nagrywa płyty. Gra kilka znaczących ról solowych, z czego najbardziej zapamiętana zostanie Halka. Zapewne ma też ogromną siłę przebicia, gdyż udaje jej się namówić zespół Opery Krakowskiej na przyjazd do Niepołomic i wystawienie *Halki* na niewielkiej scenie Sali Akustycznej w naszym zamku. Odniosła sukces, w mieście dużo się o tym mówiło. Byłam wtedy dzieckiem, ale moi rodzice widzieli ten spektakl i z dużym podziwem komentowali w domu. Wyczuwałam w tym niedowierzanie, że „nasza” pani Polakowa z Niepołomic jest prawdziwą śpiewaczką operową! Mniej więcej w tym czasie pani Aleksandra poszerza swoje wykształcenie i odbywa wiele seminariów podyplomowych przygotowujących do pracy pedagogicznej w zakresie nauki gry na fortepianie, śpiewu solowego i chóralnego. Szczególnie ciepło wspomina jedno z nich – w Kecskemét

na Węgrzech, po którym została jej wielka miłość do tego kraju, lubiła wyjeżdżać tam na wypoczynek, a nawet raz udało się kilka razy pojechać tam z chórem Cantata na koncerty.

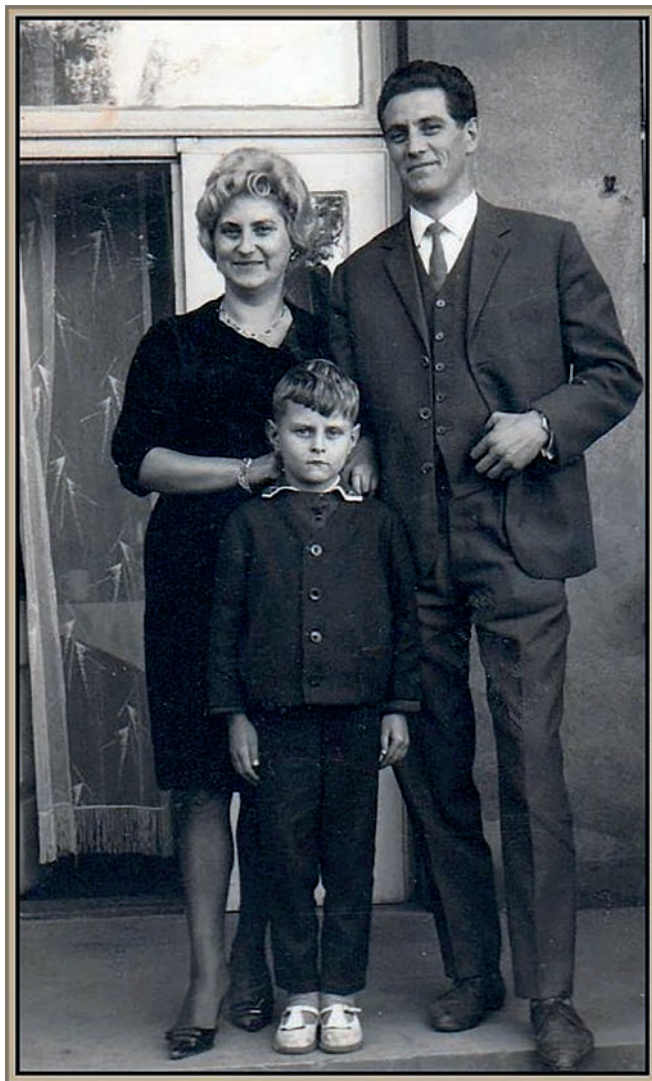
Nic dziwnego, że po takim przygotowaniu kilka lat później, w 1961 r. pani Aleksandra rozpoczyna działalność pedagogiczną. Organizuje Społeczne Ognisko Muzyczne dla dzieci, które z czasem przekształca się w działającą do dziś Szkołę Muzyczną I stopnia i zostaje jej pierwszym dyrektorem.

Próbuję sobie wyobrazić życie codzienne młodego małżeństwa z małym synkiem, w którym mąż jest inżynierem mechanikiem, pracującym w Biurze Projektów „Miastoprojekt” Kraków i codziennie dojeżdża, zaś żona jest

w nieustannym ruchu pomiędzy próbami, spektaklami, niezbędnymi ćwiczeniami w domu i pracą społeczną na rzecz krzewienia muzyki. Jan do dziś wspomina, jak godzinami przesiadywał wieczorami w kawiarni w teatrze, czekając aż skończy się spektakl, żeby odwieźć żonę autem do domu – wtedy o tej porze nie jeździła już żadna komunikacja miejska do Niepołomic. Na szczęście mieszkali w tym czasie z rodziną, starszą ciotką, która pomagała opiekować się synkiem i gotowała.

W tym samym czasie – w latach 60. – państwo Polakowie rozpoczynają budowę swojego domu w Niepołomicach. Jest to ogromne wyzwanie – Jan niemal staje na głowie, aby zdobywać materiały budowlane – były to czasy przydziałów, deputatów i wszechobecnego łapownictwa.

Aby uzmysłowić czytelnikowi, jak niezwykle pracowitą osobą była pani Aleksandra, spróbuję ułożyć to po kolei w latach. W roku 1971 kończy



Państwo Polakowie z synem, rok 1965.



Opera „Halka” S. Montuszi w Niepołomicach, 29 stycznia 1962 r.
W roli Halki - Aleksandra Polak, w roli Janusza - Adam Scyborski

W roli Halki.

współpracę z Krakowską Operą i Operetką, którą podjęła tuż po studiach. W 1974, jak wspominałam powyżej, zakłada Szkołę Muzyczną I Stopnia w Niepołomicach i jest tam pierwszym dyrektorem. Przez dwa lata uczy muzyki w niepołomickim liceum. Od roku 1974 do 1995 uczy także śpiewu solowego i fortepianu w Szkole Muzycznej w Bochni. Nie zapominajmy, że pani Aleksandra nie jeździła samochodem. Jeździła pociągiem do Krakowa i stamtąd do Bochni. W latach 70. daje też systematyczne koncerty w Domach Pogodnej Jesieni w Krakowie. Jest tam bardzo lubiana. W latach 1979 do 1991 śpiewa w chórze Filharmonii Krakowskiej. Oczywiście cały ten czas ma też swoich prywatnych uczniów fortepianu i śpiewu. Być może, że to nie wszystko, że coś pominęłam.

W całym tym artystycznym kalejdoskopie pani Aleksandry niezwykle i niezawodnym wsparciem był przez całe



Koncert w Bochni, maj 1972 r.

jej życie mąż. Systematyczny, doskonały organizator, skrupulatnie prowadził później niezbędną dokumentację muzycznych działań żony.

Po zakończeniu współpracy z Filharmonią, w 1992 r. powstaje jej „ukochane dziecko” – państwo Polakowie zakładają Towarzystwo Miłośników Muzyki i Śpiewu im. St. Moniuszki. Ich prywatny dom – i tak zawsze pełen dzieci przychodzących z rodzicami na pianino – zamienia się w miejsce prób i zebrań Towarzystwa. W 1994 r. spotyka swojego dobrego znajomego z krakowskiego środowiska muzycznego, Bogusława Grzybka, chóralistę i doświadczonego dyrygenta, który podejmuje się prowadzenia chóru w Niepołomicach na dobrym, profesjonalnym poziomie. Pani Aleksandra proponuje nazwę Cantata i wkrótce chór zaczyna działalność, która trwa nieprzerwanie do dziś. Gdzieś jeszcze w tym wszystkim udaje jej się wcisnąć regularne zajęcia wokalne, które

prowadzi w Krakowskim Domu Kultury Kolejarza. Mniej więcej w tym czasie jest zapraszana trzykrotnie na występy dla Polonii w Chicago. Za pierwszym razem, w lipcu, jedzie z nią mąż i spędzają tam cały miesiąc. Pani Aleksandra koncertuje w klubach i kościołach, gdzie nierzadko sama sobie akompaniuje na organach. Później jeszcze dwukrotnie wyjeżdżała do Chicago w sezonie kolędowym ze swoim wieloletnim przyjacielem, śpiewakiem Stanisławem Ziółkowskim, basem. Pan Stanisław przez wiele lat współpracował z Cantatą wspierając chór, a przede wszystkim urozmaicał koncerty swoimi solowymi występami.

Ja dołączyłam do chóru ok. 1998 r. Na początek pani Oleńka zupełnie za darmo zaproponowała mi kilka prywatnych lekcji śpiewu, gdyż dostrzegła u mnie potencjał, ale też dużo nieprofesjonalnych nawyków, których nabrałam, śpiewając latami przy gitarze na imprezach. Czułam się nieco głupio,

idąc na lekcje, kiedy – będąc dobrze po 40. – mijałam się w drzwiach ich słynnego domu z dziećmi wybiegającymi po swoich lekcjach fortepianu.

Pani Oleńka stworzyła pewnego rodzaju system. Mali uczniowie, chodzący do niej na fortepian mieli „w gratisie” zajęcia wokalne w grupie dziecięcej, którą nazywała Perełki. Perełki były znakomitą uzupełnieniem koncertów Cantaty, nie tylko oswajały ich ze sceną, ale też zapewniały nam pełną salę, bo do każdego dziecka przychodziły na widownię rodziny. Cantata nie miała jeszcze wtedy swojej renomy i zabiegaliśmy o każdego widza. Kiedy dzieci dorastały i nie pasowały już do Perełek, gładko przechodziły do dorosłego chóru – były przygotowane muzycznie i umiały śpiewać. W 1999 r. kilkoro chórzystów – w tym, nie chwaląc się, ja – rzuciło hasło, aby wyłonić z chóru grupę kameralną, która śpiewałaby nieco lepszy repertuar (chór wykonywał głównie muzykę sakralną). Pani Ola podchwyciła z radością pomysł i jako pierwszy nasz popisowy numer opracowała z nami scenę ze *Strasznego dworu* Stanisława Moniuszki pt. *Spod igiełek kwiaty rosną*. W chórze naszą grupę szybko nazwano Igiełki, co nie pasowało nam zupełnie. Wtedy ja zaproponowałam bardziej pasującą nazwę Pro Arte i pod nią zespół działa do dziś, a ja występowałam z nim przez kilka kolejnych lat.

Niestety, na skutek niefortunnnych decyzji urzędowych drogi pani Oleńki i chóru Cantata się rozeszły. Przy Towarzystwie zostały Perełki i Pro Arte, chór zaś zyskał status chóru miejskiego Niepołomic.

Powróćmy jednak do naszej bohaterki – jak ją zapamiętaliśmy? Rozmawiałam z kilkoma byłymi Perełkami – dziś dorosłymi paniami, jak zapamiętały tamte lata. Marta Szelaż-Kleśny – jako dziecko uczyła się u pani Oli fortepianu, potem została wciągnięta do Perełek, a później śpiewała wiele lat w chórze. Obie swoje babcie straciła bardzo wcześnie. Zapamiętała panią Oleńkę jako kogoś w rodzaju zastępczej babci – ciepłą, serdeczną, zawsze częstująca słodyczkami, ale też bezwzględnie wymagająca w tym, czego uczyła. Druga zapytana osoba – Urszula Borzęcka – co prawda nie śpiewała w Perełkach, ale zaczęła jeszcze jako nastolatka w chórze i w Pro Arte, mieszka w Bochni, ale co najmniej kilkanaście lat, które poświęciła na wspólne śpiewanie pod opieką pani Oli spowodowały, że Niepołomice są jej drugim domem. Kolejna – pani Anna Bober – jest chyba tą z wychowanek pani Oli, które najwyżej



Maj 1972 r.

zaszły. Dzięki jej wielkiej pomocy dostała się i ukończyła Akademię Muzyczną, śpiewa przepięknym altem w Filharmonii Krakowskiej i wielu innych miejscach, solo i w zespółach. Miała już występy w telewizji, jest zjawiskowo piękna i ma duże zadatki na prawdziwą gwiazdę. Pani Anna wspomniała mi też anegdotę, która znakomicie ilustruje stosunek pani Oleńki do dzieci. Anna ma dużo młodszą od siebie siostrę, z którą jako dziecko ciągle się kłóciła. Siostra, żeby

Ance dokuczyć, w sekrecie podebrała jej dzienniczek z nauki muzyki u pani Oli i napisała pośrodku wielkie słowo „DU*A”. Na najbliższej lekcji pani Ola otwiera dzienniczek i bęc! Ania, cała w pąsach, zaczęła przeproszać, że to złośliwy wybrzyk młodszej siostry. Na co pani Oleńka nie tylko się nie obraziła, ale poprosiła, żeby jej tę siostrę przyprowadzić, po czym zaczęła z nią lekcje śpiewu, dołączyła ją do zespołu Perelki, a potem do Cantaty.

Nagrywaliśmy kiedyś z Pro Arte płytę kolędową. Oczywiście długo przed sezonem bożonarodzeniowym, a dokładnie w lipcową, gorącą noc. Spróbujcie zaśpiewać *Cichą noc* w środku lata – normalnie nie przechodzi przez gardło. Nagrywaliśmy w Sali Akustycznej, konieczne było robić to nocą, aby było jak najmniej odgłosów z zewnątrz. Prowadzący nagranie pan Zygmunt Golonka ustawił nas w kręgu, z mikrofonami pośrodku, fortepian odsunął dość daleko. Za fortepianem – oczywiście – pani Oleńka. Po pierwszej zwrotce przerwał nagranie, bo słychać było jakieś dziwne dźwięki. Kazał nam zdjąć wszelkie korale i kolczyki, bo być może coś z biżuterii postukuje. Powtarzamy. Znow po pierwszej zwrotce przerwa, bo stukanie nie zniknęło. Tym razem kazał nam zdjąć buty, bo może któraś z nas przytupuje do



Pianino Pani Oleńki, przy którym spędziliśmy wiele prób. Na klawiaturze ostatnie z jej odznaczeń – Perła Powiatu Wielickiego.

rytmu. Nie pomogło. Spojrzał na panią Oleńkę i poprosił, żeby zdjęła żakiet, który miał duże, ozdobne metalowe guziki i być może one stukają o fortepian. Dalej nie pomogło. Zaczęliśmy się obawiać, że nas jeszcze bardziej porozbiera. W końcu okazało się, że pani Oleńka – zawsze elegancka – miała na ręce grubą bransoletkę z drobnych koralików, które grzechotały w czasie gry.

Jaka była pani Oleńka prywatnie? I czy w ogóle dla niej istniało coś takiego, jak życie prywatne? Jej pasją życiową był śpiew i muzyka. Dla członków zespołów przychodzących na lekcje i próby zawsze była kawa, ciasteczko, owoce, chwila pogaduszek. W domu, urządzonym ze smakiem, panował zawsze nieskazitelny porządek. Do tego jakże często po koncertach urządzała u siebie małe przyjęcia, na które wszystko przygotowywała sama. Miała zawsze doskonale uszyte suknie, zarówno na koncerty, jak i na co dzień. Nigdy nie pokazała się źle uczesana lub bez dodatków. Podkreśliłabym jeszcze jedno – prowadzenie tyłu artystycznych działań nie może obyć się bez pieniędzy. Oboje państwo Polakowie przez wszystkie lata ich wspólnej działalności niestrudzenie zabiegali o sponsorów i dotacje i jako im się udawało zdobywać środki na występy solistów, podnoszących rangę koncertów Cantaty i Pro Arte, ale też na dopłaty dla dzieci z Perełek, aby mogły wyjeżdżać z nami na warsztaty wokalne. Zarówno Pro Arte, jak i Perełki miały kilka zestawów strojów scenicznych. Mimo upływającego czasu, nie pozwalała sobie na zwolnienie tempa. Pan Jan w tym czasie prowadził skrupulatnie zapisy kolejnych działań, pozyskiwanych środków i wydatków.

Aż przyszedł ten ostatni zapis, który czytałam z łezką w oku. Pod datą 9 listopada 2018 roku informacja o tym, że Pro Arte dało koncert z panią Oleńką, było to w Szkole Podstawowej w Woli Batorskiej, na zaproszenie pani dyr. Anny Gąsłowskiej. W programie były pieśni patriotyczne z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości Polski.

Potem pod dniem 12 listopada znajduje się zapis, że pani Aleksandra została zabrana do szpitala z powodu nagłego pogorszenia stanu zdrowia.

Następnie zwięzła informacja, że Koncert Niepodległościowy, który był planowany na Zamku w dniu 18 listopada został odwołany.

I dziennik się urywa...

TERESA URBAN
mieszkanca gminy Niepołomice

SZALONE LATASO

26 sierpnia

chatupy
welcome tu

tańeczne błonia

27 sierpnia

DJ

BUMI PHILLIPS

& DIDI LEZ

chatupy
welcome tu

Kat w granatowym mundurze

O niepołomickim komendancie Policji Polskiej
Generalnego Gubernatorstwa Janie Ratajczaku

Sytuacja polskich policjantów po wybuchu II wojny światowej

12 października 1939 r. Adolf Hitler utworzył dekretem Generalne Gubernatorstwo (GG), które objęło ziemie polskie sprzed wojny (poza terenami włączonymi do III Rzeszy – zachodnia część kraju). Jednym z czterech dystryktów w GG (piąty utworzono po agresji na ZSRS) był dystrykt krakowski, obejmujący dawne województwo krakowskie, z wyłączeniem powiatów zachodniej części województwa. Gubernator dystryktu dysponował aparatem policyjnym zarządzanym przez wyższego dowódcę SS i policji. Ponieważ niemieckie policja i służby bezpieczeństwa po usunięciu administracji wojskowej były niewystarczające, w celu zapewnienia bezpieczeństwa na terenach okupowanych utworzono jednostki pomocnicze policji, wykorzystując również zasoby kadrowe polskiej przedwojennej policji.

30 października 1939 r. wyższy dowódca SS i Policji w GG, SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger, wydał odezwę, w której pod groźbą zastosowania „najsurowszych kar” nakazał zgłaszać się do służby polskim policjantom pozostającym w służbie po 1 września 1939 r. Braki w administracji niemieckiej uzupełniano również przedwojennymi polskimi urzędnikami.

17 grudnia 1939 r. Generalny Gubernator Hans Frank wydał zarządzenie, w którym powołał Polnische Polizei im Generalgouvernement (PP), która weszła w skład Ordnungspolizei (policji porządkowej), oraz wydzieloną z niej i podległą Sicherheitspolizei (policji bezpieczeństwa) Polską Policję Kryminalną. Do Polskiej Policji GG, nazywanej potocznie granatową z racji koloru umundurowania, mieli również obowiązek wstąpić policjanci wysiedleni z ziem włączonych do III Rzeszy. W ten sposób w strukturach PP znalazł się st. przodownik (st. sierżant) Jan Ratajczak, wysiedlony wraz z rodziną z województwa poznańskiego.

Z Prokocimia do Niepołomic

Kim był Ratajczak? Urodził się 23.07.1890 r. w Borkowicach

w powiecie śremskim (poznańskie). Przypuszczalnie od razu po wysiedleniu i przybyciu do Krakowa zgłosił się do służby i objął stanowisko komendanta posterunku PP w Prokocimiu. Warto odnotować, że raczej nie zrobił tego z obawy przed represjami za zwłokę, ale z gorliwością wobec okupanta, którą potem miał się jeszcze wielokrotnie wykazać.

W Prokocimiu pełnił służbę w latach 1939–1941. Musiał zdobyć zaufanie i uznanie swoich polskich przełożonych oraz nadzorujących ich Niemców, skoro – przeniesiony do Niepołomic – został komendantem obwodowym. Na nowym stanowisku w Niepołomicach Ratajczakowi podlegały posterunki PP m.in. w Targowisku, Kłaju, Podłężu i Zabierzowie Bocheńskim.

Bił po twarzy i kopał, gdzie popadło

Komendant od razu dał się poznać mieszkańcom gmin Niepołomic i Targowisko jako gorliwy i brutalny sługa okupanta. Organizował łapanki i bezprawnie zatrzymywał ludzi. Sprzedawcom na targu konfiskował żywność, bijąc ich po całym ciele i kopiąc (zarówno mężczyźni, jak i kobiety oraz nieletnich) za stosowanie „zawyżonych cen”. Na marginesie warto zauważyć, że u niektórych kupujących brutalność komendanta wobec tych sprzedających niestety wzbudzała aprobatę. Faktycznie niektórzy ubodzy rolnicy nie trzymali się cennika – np. nabiątu czy



AUFRUF

Sämtliche polnischen Polizeibeamten einschliesslich aller Polizei-Offiziere, die sich am 1. 9. 1939 im Dienst befanden, haben sich ohne Rücksicht auf ihren früheren Dienstort bis spätestens 30. 11. 1939 bei der nächst erreichbaren deutschen Polizei-Dienststelle oder Landrats-Dienststelle zu melden.

Polizeibeamte, die dieser Aufforderung bis zu dem gesetzten Termin nicht nachkommen, haben strengste Strafe zu gewärtigen.

Der Höhere SS- und Polizeiführer
im Generalgouvernement
für die besetzten polnischen Gebiete

Krüger

SS-Obergruppenführer

Lodzsch, den 30. Oktober 1939

ODEZWA

Wszyscy urzędnicy Policji Polskiej a również oficerowie Policji Polskiej, którzy w dniu 1 września 1939 r. pełnili służbę, powinni się zgłosić do dnia 10 listopada 1939 r., bez względu na ich poprzednie miejsce służbowe, w najbliższym urzędzie Policji Niemieckiej lub w Starostwie Niemieckim.

Urzędników nie stosujących się do niniejszego wezwania, spotykają najsurowsze kary.

Wyższy Dowódca SS (Schutzstaffel) i Policji
w Generalnym Gubernatorstwie
na okupowanych polskich obszarach

Krüger

SS-Obergruppenführer

Lodzsch (Łódź), dnia 30 października 1939 r.

Odezwa Wyższego Dowódcy SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie SS-Obergruppenführera Wilhelma Krügera z 30 października 1939 r. do polskich policjantów i urzędników (w jej treści nakazywano im pod groźbą surowych kar, zgłoszenie się do dnia 10 listopada 1939 r. do policji niemieckiej, starostw). Fot. WikipediaFot. Wikipedia

warzyw – narzuconego przez Niemców. Ale co mieli robić w sytuacji, gdy mierny przychód z pracy na roli był ich jedynym źródłem utrzymania? Bogatsi radzili sobie lepiej – stać ich było nawet na zabieganie o względy u komendanta.

W podobnie brutalny sposób Ratajczak zachowywał się w czasie przeszucań, wobec zatrzymanych i osadzonych w areszcie, a także w stosunku do osób próbujących ratować z opresji swoich bliskich.

Np. w kwietniu 1941 r. w trakcie przeszukania domostwa Kazimierza i Emilii B. w Niepołomicach dotkliwie pobił Emilię oraz ich dzieci: Jadwigę i Bronisława. Gdy Kazimierz udał się



Komendant obwodowy Polskiej Policji w Niepołomicach, st. przodownik (st. sierż.) Jan Ratajczak, 1942 r. Fot. archiwum prywatne

do posterunku, by dowiedzieć się, za co jego syn został pobity, sam również został uderzony przez Ratajczaka dwukrotnie w twarz i kopnięty kolanem w brzuch oraz zatrzymany w areszcie. Zwolniono go dopiero po interwencji burmistrza. Kolejną rewizję u B. przeprowadzili Niemcy w grudniu 1943 r. Pomimo że nie znaleziono obciążających dowodów, Kazimierz trafił na tydzień do bocheńskiego aresztu, a jego syn Edward został umieszczony na pół roku w płaszowskim obozie. Nie wiadomo, z czego wynikało zainteresowanie policji rodziną B., ale z relacji Kazimierza wynika, że Ratajczak znacznie przewyższał Niemców swoją brutalnością.

W styczniu 1943 r. Jan Trzosa z Niepołomic został wezwany do stawienia się na posterunku w celu odstawienia do Baudienstu (niemieckiej służby budowlanej). 63-letni ojciec Jana, Piotr, postanowił uchronić przed tym chorego syna i zaniósł świadectwo lekarskie wystawione przez dr. Sawińskiego, potwierdzające zły stan zdrowia Jana. Ratajczak od razu trzy razy uderzył Trzosa w twarz i kopnął go w przyrodzenie oraz

poleciał podwładnemu umieścić go w areszcie. Jana Trzosa i tak doprowadzono do posterunku, a na drugi dzień odstawiono do obozu w Płaszowie. Po czterech miesiącach Niemcy zgodzili się na przeniesienie Jana do niepołomiczkiego Baudienstu pod warunkiem, że będzie tam służył osiem miesięcy.

Komendant osobiście i brutalnie interweniował nawet w sprawie cywilnej. Nie wiadomo, czy miał w tym jakiś specjalny interes, gdy w lecie 1943 r. dotkliwie pobił Władysława Klimę z Niepołomic w jego własnym domu – za to, że ten toczył spór graniczny z Michałem F. Klimą musiał się ukrywać z obawy przed Ratajczakiem do czasu zakończe-

nia sprawy w sądzie ugodą.

W grudniu 1943 r. Ratajczak wraz z podległymi mu policjantami przyszedł rano do domu Marii Wróblewskiej w Niepołomicach i przeprowadził dokładne przeszukanie domostwa. Niczego nie znaleziono, ale Ratajczak zdecydował o aresztowaniu syna p. Wróblewskiej, 23-letniego Jana, zarzucając mu, że nigdzie nie pracuje. Po tygodniowym pobycie na żandarmerii niemieckiej w Bochni i ciężkim pobiciu, chorowity Jan został umieszczony w płaszowskim obozie. Pracował w kamieniołomie Liban. Po dwóch miesiącach zmarł z powodu wycieńczenia i odniesionych obrażeń.

Latem 1944 r. 64-letnia Wróblewska udzieliła schronienia wysiedlonej dziewczynie, która uciekła Ukraińcom będącym w służbie niemieckiej, chcąc w ten sposób uchronić się przed kopaniem okopów. Ratajczak dowiedział się o tym. Gdy nie zastał dziewczyny u Wróblewskiej, zatrzymał starszą kobietę na cztery dni w areszcie gminnym i wypuścił ją dopiero, gdy poszukiwana została ujęta.

Świadkiem scen bicia ludzi na targu w Niepołomicach przez Ratajczaka podczas siłowego odbierania im nabrała i drobiu był członek Obwodu 20 bocheńskiej komendy Narodowej Organizacji Wojskowej Marian Szostak „Marianciu” z Gdowa, gdy przybył do Niepołomic po odbiór kenkart załatwionych przez urzędnika magistratu współpracującego z podziemiem. Szostak po wojnie nie mógł zeznawać w sprawie Ratajczaka, gdyż został zesłany na trzy lata do sowieckich łagrów.

Opisywane wyżej zachowania Ratajczaka potwierdził natomiast w zeznaniu złożonym po wojnie jego były podwładny Stanisław Detkiewicz (sam w styczniu 1945 r. wstąpił do Milicji Obywatelskiej, a kiedy po dwóch tygodniach pełnienia służby na stanowisku komendanta posterunku MO w Niepołomicach Antoni Skóra został burmistrzem – zajął na miesiąc jego miejsce, po czym jako ppor. WP podjął służbę w niepołomiczkiej jednostce KBW). Detkiewicz zeznał, że w 1943 i na początku 1944 r. widział na posterunku oraz na targu, jak Ratajczak wielokrotnie „... bił po twarzy i kopał gdzie popadło z błahego powodu kobiety jak i mężczyzn”.

Samowolnie wymierzał i osobiście wykonywał karę śmierci

Jan Ratajczak nie ograniczał się do bicia ludzi. Osobiście zastrzelił kilka osób, inne zostały zabite na jego polecenie.

Na początku sierpnia 1943 r. dwaj policjanci z Niepołomic, plut. Antoni Andrzejewski i plut. Jan Brenner, ujęli w Podłężu 17-letniego Wita Małka ze Staniątka i 22-letniego Władysława Wołowicza z Podłęża. Obaj unikali powołania do Baudienstu, ukrywali się przed policją i żandarmerią, ale dodatkowo dokonywali kradzieży w niemieckich pociągach na stacji w Podłężu (nie byli w tym jedyni). Nierozważni, głośno chwalili się swoimi „dokonaniami”. Ponieważ przypadki okradania wagonów wciąż się powtarzały, Niemcy zagrozili sołtysowi, że jeśli ten nie rozwiąże problemu wraz z komendantem niepołomiczkiego posterunku, to zbiorowo ucierpią na tym mieszkańcy wsi. W efekcie drugiego zawiadomienia o miejscu pobytu poszukiwanych i obławy Andrzejewski i Brenner zatrzymali obu chłopaków w polu, po tym jak ci zjedli obiad przyniesiony przez młodszego brata Wołowicza. Policjanci doprowadzili ich do Niepołomic, a następnie konwojowali przez Puszcę rzekomo do niemieckiej

żandarmerii w Bochni. Za nimi udali się na rowerach Ratajczak i podległy mu przodownik Stanisław Kuczek. W pewnym momencie konwój zszedł z drogi nieco w las i obaj zatrzymani zostali zastrzeleni przez komendanta i przodownika. Niedługo po mordzie Ratajczak w barze Marii Fitowskiej w Podłężu w rozmowie z Włodzimierzem S. wyraził się, że „... Wołowicz był twardy jak kot, bo jak dostał jeden strzał, to jeszcze uciekał i ciągnął Małka za sobą, więc musiałem dać jeszcze jeden strzał i dopiero był gotowy”.

W marcu 1944 r. policjanci z posterunku w Niepołomicach aresztowali ukrywającego się u rodziny Donatowiczów Franciszka Chmurę, który zbiegł z przymusowych robót w Niemczech. Na drugi dzień wieczorem Ratajczak wraz z podwładnymi Mieczysławem Buczkiem i N. Rusinkiem wyprowadzili Chmurę z aresztu, po czym komendant zastrzelił go w Puszczy. Widzieli to junacy powracający z Baudienstu w Kłaju i przekazali informację rodzinie zabitego. Gdy na drugi dzień siostra ofiary, Maria Grochotowa, zapytała Ratajczaka, dlaczego jej brat został zastrzelony, ten odpowiedział: „Takiego jak Chmura, to już dawno powinniśmy zastrzelić, bo nie powinien był uciekać Niemcom”.

Prześladowca Żydów

Policjanci granatowej policji mieli obowiązek ujmowania ukrywających się



Komendant miejski Polskiej Policji melduje Generalnemu Gubernatorowi Hansowi Frankowi. Fot. Wikipedia

Żydów i ich likwidację, a za uchylanie się od tego groziły im surowe konsekwencje. Dopóki istniały getta, mogli do nich odstawić osoby narodowości żydowskiej.

Część granatowych policjantów lojalnie i gorliwie wywiązywała się z zadań narzucanych przez okupanta – uczestniczyła w zbrodniach na Żydach i ich prześladowała. Niepołomiccy funkcjonariusze nie byli wyjątkiem w tym względzie. Warto podkreślić

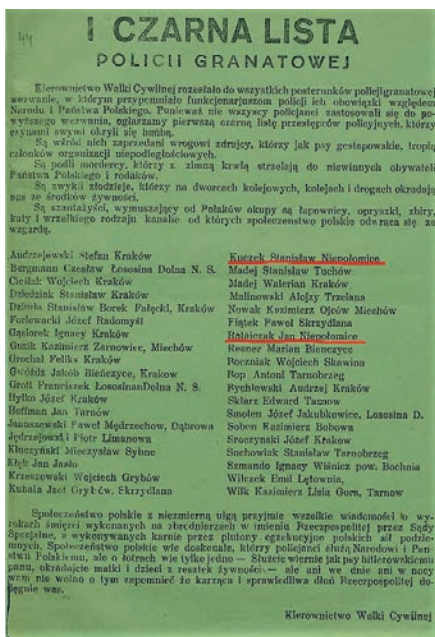
przy tym, że w okolicy zdarzały się przyzwoite zachowania policjantów PP. Funkcjonariusze z Igołomii, zmuszeni do zajęcia się ujawnionymi Żydami, przekazali ich niepołomickiej policji z propozycją odstawienia zatrzymanych do bocheńskiego getta. Jednak przodownik Kuczek zignorował to, wydał Ignasiakowi i Buczkowi polecenie rozstrzelania ich, a ci wykonali rozkaz.

Niepołomiczanie – po wojnie świadkowie w sprawie Ratajczaka i innych policjantów – potwierdzili w swoich zeznaniach, że komendant zastrzelił siedmioletnią żydowską dziewczynkę, ukrywającą się przed Niemcami córkę Józefa Peipera, Zofię. Z początku dziewczynka przebywała w niepołomiczym przysiółku Grobla, potem w Drwini. Ratajczak miał ją tam odnaleźć, przywieźć do Niepołomic i – pomimo błagań o ocalenie życia – zastrzelić na żydowskim cmentarzu.

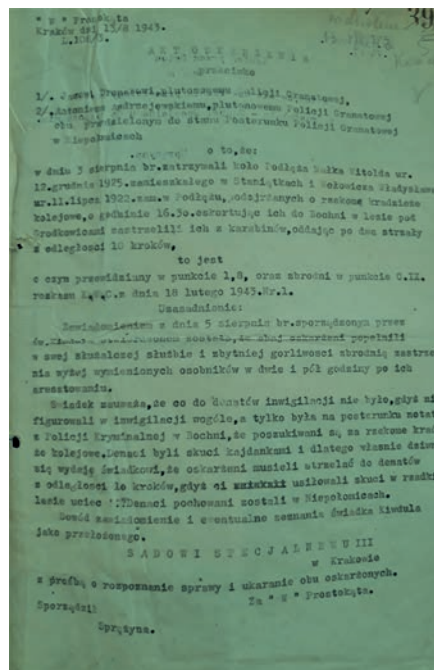
Według relacji świadków w czerwcu 1943 r. komendant zastrzelił w lesie znanego w Niepołomicach Żyda o nazwisku Mames.

W 1944 r. Żyd Winstrauach, właściciel wytwórni wód gazowanych, któremu udało się przeżyć najgorszy czas, został ujęty z kilkoma innymi osobami i zastrzelony na polecenie Ratajczaka za budynkiem posterunku. Komendant sam zameldował telefonicznie niemieckiej żandarmerii w Bochni o egzekucji wykonanej na jego polecenie.

Wobec tyłu relacji o bezwzględnym traktowaniu ludzi narodowości żydowskiej przez Ratajczaka zastanawia odosobniony przypadek jego nietypowego zachowania wobec Żydów mieszkających w Podłężu. W 1942 r. sołtys wsi



Czarna lista granatowych policjantów sporządzona przez Kierownictwo Walki Cywilnej w Krakowie, maj 1943 r. Nazwiska Ratajczaka i Kuczki podkreślone. Fot. Wikipedia



Akt oskarżenia plut. Antoniego Andrzejewskiego i plut. Jana Brennera sporządzony przez por. Czapkiewicza „Sprężynę”, wówczas szefa wywiadu cywilnego „Prostokąta” (Stronnictwa Demokratycznego). Oddziałowe Archiwum IPN w Krakowie



Jan Ratajczak z żoną w Niepołomicach na tzw. „wypiórku” – zabawie organizowanej po skończeniu darcia pierza, luty 1942 r. Fot. archiwum prywatne

został wezwany do urzędu gminy w Targowisku w sprawie wszystkich ostatnio zameldowanych osób. Miał się stawić z wykazem ich nazwisk i kenkartami. Okazało się, że ktoś doniósł na sołtysa, iż w gromadzie przetrzymuje Żydów, za co groziło mu aresztowanie. Po tym ostrzeżeniu wójt nakazał sołtysowi przekazać kenkarty na posterunek policji w Niepołomicach. Sołtys oczywiście twierdził, że według niego papiery tych osób są „aryjskie”, ale faktycznie chodziło o Żydów. Ratajczak polecił mu wezwać osoby z listy, aby stawiły się na drugi dzień na posterunku. Zachowanie to było do niego niepodobne – standardem w przypadku Ratajczaka byłoby raczej wysłanie policjantów, by ci doprowadzili Żydów.

Po wojnie komendant tłumaczył podczas przesłuchań, że w ten sposób dał zagrożonym szansę na ucieczkę. Sołtys w zeznaniu potwierdził, że z jego perspektywy taki właśnie był sens zachowania Ratajczaka. Faktycznie większość Żydów skorzystała z niespodziewanie

otrzymanej szansy i uciekła. Rano okazało się, że na miejscu zostały tylko trzy osoby, które zdecydowały się na samobójstwo: kobieta umierająca w konwulsjach po zażyciu trucizny oraz dwóch mężczyzn konających z powodu podcięcia sobie żył.

Goarliwi podwładni komendanta

Wielu podwładnych Ratajczaka w niczym nie ustępowało przełożonemu jeśli chodzi o bezwzględność i okrucieństwo w postępowaniu z osobami narodowości żydowskiej.

Na początku 1943 r. policjanci Brenner i Buczek zatrzymali w domu Marii D. w Niepołomicach Żyda o nazwisku Pleszowski. Był to krawiec, któremu udało się zbiec razem z żoną i dwojgiem dzieci z Niepołomic do Krakowa w sierpniu 1942 r. Przed ucieczką Pleszowski mieszkał u Karoliny S. i wykonywał usługi krawieckie dla miejscowych. Uciekając przed Niemcami, zostawił u swojej gospodyni dwie walizki z dobytkiem, w tym walizkową maszynę do szycia. Właśnie na

początku 1943 r. wrócił do Niepołomic po swoje rzeczy w towarzystwie Karoliny i jej drugiej siostry, Antoniny W. Według świadków został przez nie zwabiony. Po 2–3 godzinach po Pleszowskiego przyszli policjanci. Pobity przez nich, wyprowadzany z domu – jakby nie zdając sobie sprawy z tego, co go czeka – upominał się o zwrot walizek. Zaprowadzony w pobliże zamku, został zastrzelony przez granatowych.

Jak zeznało dwóch świadków, w październiku 1942 r. w Woli Zabierzowskiej kapral Adolf Mierzwa z posterunku PP w Zabierzowie zabił Żyda Metzendorfa. Nakazał mu ucieczkę, po czym oddał kilka strzałów w jego kierunku i śmiertelnie ranił. Ponadto, jak twierdziła miejscowa ludność, w sierpniu Mierzwa miał zastrzelić w Woli Batorskiej innego Żyda – Szaję Kleinbergera.

Na posterunku w Podłężu pełnił służbę m.in. plutonowy Edward Ignasiak, przesiedleńca z poznańskiego. Miał on udział w aresztowaniu dwóch rodzin żydowskich i umieszczeniu ich w getcie. Jerzy i Kazimiera Blejowie zginęli w obozie koncentracyjnym, wojnę przeżyły tylko ich dwie córki. Ignasiak był brutalny także wobec Polaków. W szczególności upodobał sobie pasażerów pociągów przejeżdżających przez Podłęże, a także tych, którzy przyjeżdżali tu w celu pozyskania żywności na zasadzie wymiany za różne przedmioty. Ignasiak, odbierając im towary, był bezwzględny i w razie protestu katował ich drewnianą pałką. Bił po całym ciele, w tym po głowie, końcem pasa służbowego z klamrą, groził bronią palną.

Ocalił wsie przed pacyfikacją?

Ratajczak przypisywał sobie, że dzięki niemu nie doszło do pacyfikacji Staniątek i Podłęża po zamachu Kedywu AK w Puszczy Niepołomiczkiej 29 stycznia 1944 r. na pociąg, którym podróżował m.in. Generalny Gubernator Hans Frank. Według niego stało się tak dlatego, gdyż wyperswadował to dowodzącym siłami niemieckiej żandarmerii i gestapo. Rzekomo miał ich przekonać twierdząc, że akcja musiała być dziełem zamachowców z Krakowa, a nie osób zamieszkałych na podległym mu terenie. Tę relację Ratajczaka, 21 lat po zdarzeniu, opisał w kronice parafialnej ks. Andrzej Fidelus, który w tamtym czasie był wikarym w Niepołomicach. Jeżeli faktycznie tak było, jak podawał komendant, to znając jego „osiągnięcia” w ochronie polskiej ludności przed okupantem, trudno przypisywać mu



Jan Ratajczak w umundurowaniu służbowym. Fot. z archiwum p. Bartosza Witka

troskę o mieszkańców. Raczej zasadne wydaje się, że mógł kierować się obawą utraty zajmowanego stanowiska.

Ratajczak na czarnej liście podziemnego wymiaru sprawiedliwości

Niegodne i zbrodnicze zachowania części niepołomickich policjantów nie uszły uwadze polskich organizacji ruchu oporu.

W Dystrykcie Krakowskim GG na początku 1943 r. Kierownictwo Walki Cywilnej rozesłało do wszystkich posterunków policji granatowej wezwanie, w którym przypomniało funkcjonariuszom o ich „obowiązках względem Narodu i Państwa Polskiego” (pisownia oryg.). Ponieważ nie wszyscy policjanci zastosowali się do powyższego, ogłoszono pierwszą czarną listę przestępców policyjnych, którzy swoimi czynami okryli się hańbą. Byli wśród nich zaprzędani okupantowi zdrajcy tropiący członków organizacji niepodległościowych, mordercy strzelający z zimną krwią do niewinnych ludzi, złodzieje okradający ludność z żywności, szantażyści wymuszający od ludności okupy, „... opryski, zbiry, katy i wszelkiego rodzaju kanalie, od których społeczeństwo polskie odwraca się ze

wzgardą”. Wezwanie kończyło się obietnicą skierowaną do wymienionych: „... ani we dnie, ani w nocy wam nie wolno o tym zapomnieć, że karząca i sprawiedliwa dłoń Rzeczypospolitej dosięgnie was” (pisownia oryg.).

Wśród 38 policjantów wymienieni zostali również przodownik z niepołomickiego posterunku Stanisław Kuczek oraz jego komendant Jan Ratajczak.

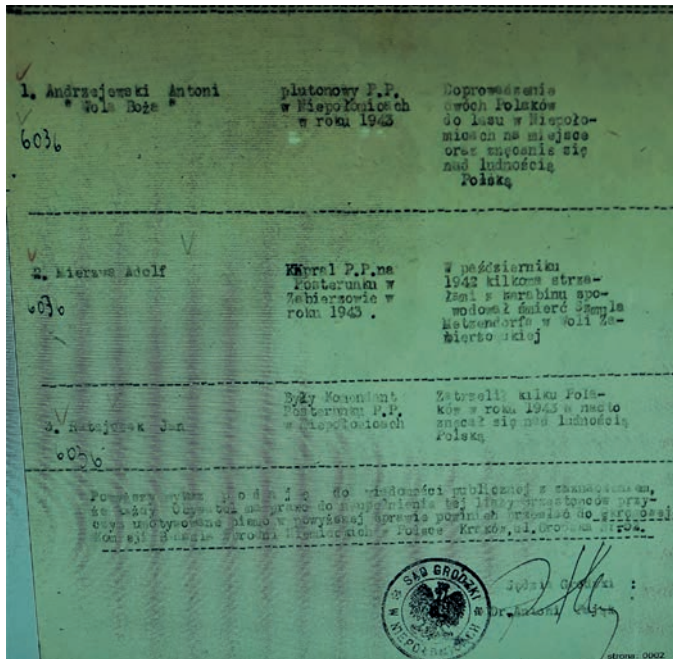
Wywiadowca Polskiej Policji Kryminalnej Ludwik Jarmułowicz pełniący służbę w jednym z krakowskich komisariatów, zarazem działający jako „Kiwdul” – członek komórki wywiadu cywilnego „Prostokąta” (Stronnictwa Demokratycznego) dowodzonej przez por. Czapkiewicza „Sprężynę”, złożył zawiadomienie i zeznanie obciążające Brennera i Andrzejewskiego za rzekome zabójstwo Małka i Wołowicza 3 sierpnia 1943 r. (jak opisano wyżej, faktycznie zastrzelili ich Ratajczak i Kuczek, a tamci ich tylko ujęli i doprowadzili na miejsce rozstrzelania). Już 13 sierpnia „Sprężyna” sporządził akt oskarżenia wobec obu policjantów i przesłał do III Sądu Specjalnego w Krakowie. Nie wiadomo, czy sąd wydał w ich sprawie werdykt (obaj wojnę przeżyli). Faktyczni zabójcy zostali jednak skazani.

Akcja „Szpic” i „Gienka”

Na Kuczku dokonano skutecznej egzekucji. Na Ratajczaka wyrok wydał podziemny sąd przy 12 pp AK Ziemi Bocheńskiej (obwód krypt. „Wieloryb”). Jednym z dowodów przeciwko Ratajczakowi był meldunek o działalności komendanta sporządzony własnoręcznie przez Stanisława Szczepańskiego „Wrota” (członka niepołomickiej placówki AK „Pstrąg”, pełniącego jednocześnie obowiązki oficera wywiadu bocheńskiego obwodu AK, przedwojennego podoficera 2 Dywizjonu Pociągów Pancernych w Niepołomicach), podpisany przez Chrząszcza „Brzmija”, ze stosowną adnotacją dowódcy „Pstrąga”, chor. Józefa Jekla. Na egzekutorów zostali wyznaczeni Leon A. „Szpic” i Władysław G. „Gienek” – obaj z niepołomickiej placówki AK „Pstrąg”. 30 września 1944 r. przed południem sentencję wyroku „Wrot” odczytał wykonawcom na zapleczu prowadzonej przez siebie restauracji przy rynku (obecnie lokal zajmuje PKO Bank Polski).

W wywiadzie udzielonym Antoniemu Szczepańskiemu (synowi „Wrota”) na rok przed swoją śmiercią „Szpic” wspominał, że tuż po odczytaniu wyroku w drzwiach restauracji pojawił się Ratajczak. „Gienek” chciał go od razu zastrzelić, ale „Wrot” na szczęście go powstrzymał. Ratajczak zaraz wyszedł z lokalu i udał się na rowerze za kościół, w kierunku cmentarza. „Gienek”, poczęstowany przez Szczepańskiego, wypił kieliszek wódki i razem ze „Szpicem” udali się na rowerach za komendantem. W pewnym momencie stracili go z oczu (prawdopodobnie skręcił w uliczkę Opłotki – przyp. W.W.). Postanowili poczekać na niego w pobliżu skrzyżowania ulic Cmentarnej i Dębowej. Po jakimś czasie, gdy Ratajczak pojawił się na rowerze (na obecnej ulicy Pięknej), akowcy podjechali i „Gienek” oddał do niego trzy strzały. Policjant jęknął i upadł, a egzekutorzy szybko oddalili się z miejsca zamachu. „Szpic” pojechał do domu w Woli Batorskiej i po przebraniu się po jakimś czasie przybył na rynek. Wyszedł do niego prowadzący zakład fryzjerski („Szpic” nie pamiętał jego nazwiska) – według autora – Marian Jabłoński, też członek AK, przedwojenny bokser Pogoni Lwów, i powiedział do „Szpic”: „Sk...syn przeżył”.

Faktycznie Ratajczak w wyniku postrzału został tylko ranny. Po zaopatrzeniu przez lekarza został odwieziony do szpitala. W Niepołomicach nie było już więcej okazji, by wykonać na nim wyrok.

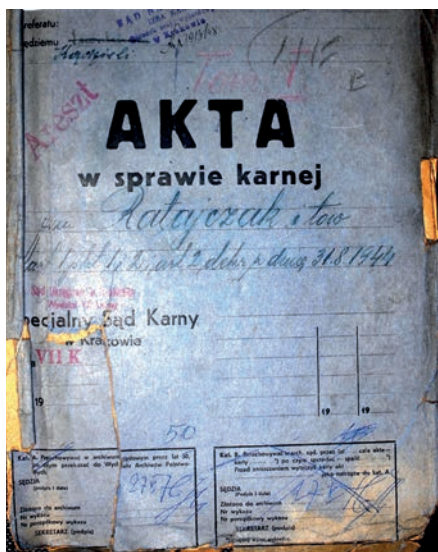


Wykaz przestępców wojennych z okręgu sądu grodzkiego w Niepołomicach sporządzony przez sędziego dr. Antoniego Pająka. Oddziałowe Archiwum IPN w Krakowie

Czas rozliczeń

Po ucieczce Niemców z Niepołomic Ratajczak z rodziną również się ewakuował. Przybył do Poznania i według sierż. Woliera z KPMO w Bochni (byłego komendanta posterunku MO w Niepołomicach) podjął służbę w milicji obywatelskiej.

18 marca 1946 r. sędzia sądu grodzkiego w Niepołomicach, dr Antoni Pająk, sporządził „Wykaz przestępców wojennych w Polsce z okręgu Sądu Grodzkiego w Niepołomicach”. Podstawą umieszczenia osób na wykazie



Okładka akt sądowych przeciwko Janowi Ratajczakowi i innym. Fotokopia z biblioteki p. Antoniego Szczepańskiego

były uzyskane zeznania świadków osobiście przesłuchanych przez sędziego, w tym pokrzywdzonych przez niepołomicznych policjantów. Wprawdzie upubliczniona lista zawierała tylko nazwiska Ratajczaka, Andrzejewskiego i Mierzwę, ale sędzia wzywał obywateli mających wiedzę o przestępczej działalności do przekazywania informacji bezpośrednio do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie.

Wcześniej inne dowody z dochodzeń prowadzonych przez KPMO w Bochni zostały przekazane prokuratorowi sądu specjalnego w Krakowie.

Jan Ratajczak został zatrzymany w Poznaniu w 1946 r. Przewieziono go do Krakowa, przedstawiono zarzuty i osadzono w areszcie przy ulicy Senackiej. Proces toczył się w sądzie okręgowym w Krakowie i zakończył w sierpniu 1948 r. Stu świadków na pięciu rozprawach potwierdziło zbrodniczą działalność Ratajczaka. Udowodniono mu zastrzelenie Wołowicza i Małka oraz udział w zabójstwach 7-letniej Peiperówny, Winstraucha, Mamesa, Siudaka i kilku innych osób o nieustalonej tożsamości. Udowodniono także organizowanie łapanek wśród ludności polskiej, bezprawne aresztowania i konfiskaty żywności, bicie i kopanie aresztowanych, a także udział w likwidacji getta. Skład orzekający pod przewodnictwem sędziego Kądzieli nie miał wątpliwości co do winy oskarżonego, jak i co do zastosowania najwyższego wymiaru kary. Orzekł również pozbawienie Ratajczaka praw obywatelskich i honorowych na zawsze, a także konfiskatę majątku. Rewizja wyroku wniesiona do Sądu Najwyższego została odrzucona. Skazany został stracony.

Drugim oskarżonym w tym procesie był podwładny Ratajczaka – Jan Brenner. Został on skazany na trzy lata więzienia za „zbyt słuźbiście wykonywane rozkazy”. Kpr. Buczek z pewnością też

otrzymałby status oskarżonego, lecz zmarł w międzyczasie.

Czy można oceniać PP wyłącznie poprzez postać Ratajczaka?

Nie ulega wątpliwości, że funkcjonariusze PP ulegali głębokiej, wojennej demoralizacji – jak wielu ludzi żyjących pod okupacją niemiecką. Faktem jest, że przyszło im funkcjonować w gorszych warunkach niż innym grupom zawodowym czy społecznym. Nie w sensie materialnym, ale choćby z tego względu, że okupant przymuszał ich – pod groźbą surowych konsekwencji w przypadku niesubordynacji – do włączania się w zbrodnicze działania wobec rodaków. Taki stan rzeczy oczywiście nie może być jednak usprawiedliwieniem dla przestępczych zachowań, których się dopuszczali.

Z pewnością oprócz gorliwych sługusów okupanta w szeregach PP byli policjanci wzbraniający się przed ścisłym spełnianiem oczekiwań Niemców, a także tacy, którzy ludziom pomagali. Trudno ocenić, jaki odsetek stanowili oni w szeregach formacji. Czy wymieniony wyżej Stanisław Detkiewicz odważyłby się wstąpić od razu po wojnie do milicji obywatelskiej, lub czy zostałby komendantem posterunku MO, a potem wstąpił w szeregi Wojska Polskiego w Niepołomicach, gdyby ciążyły na nim, jako policjancie, przestępstwa przeciwko ludności? Przecież nie był anonimowy dla lokalnej społeczności (miał nawet opinię „kobieciarza”). Granatowi czasem mocno ryzykowali i pomagali mieszkańcom – jak wtedy, gdy po donosie sąsiada na gospodarza w Staniątkach o nielegalnym uboju bydłęcia sami podpowiedzieli mężczyźni, by zeznał, że „krowa mu zdechła”.

Ostrożne szacunki (np. dr hab. Bogdan Musiał, *Policja granatowa – okupacyjny temat tabu*, „Rzeczpospolita” z 6.08.2011 r.) pozwalają twierdzić, że nawet 30 proc. polskich policjantów, w tym przede wszystkim z Polskiej Policji Kryminalnej, mogło współpracować z konspiracyjnymi organizacjami. Wielu z nich oddało życie za służbę Polsce. Takim funkcjonariuszom należy się pamięć i szacunek. Nie można zapomnieć o ich odwadze i poświęceniu, tak jak nie można wymazać z pamięci zbrodniczej działalności Ratajczaka i jemu podobnych zdrajców narodu polskiego.

WOJCIECH WÓJCİK
wojcik.wojciech@interia.eu



RUSZ makówką z Trzoskiem

L	K	L	O
I	N	I	I
S	E	S	C
W	L	I	S
A	K	A	L
L	I	S	I
C	J	I	S

WYKREŚL
Z DIAGRAMU
WSZYSTKIE
LISY. POZOSTAŁE
LITERY CZYTANE
POZIOMO
UTWORZĄ ROZWIĄZANIE.



OJCIEC
MARII MA
5 CÓREK. ICH IMIONA TO:
NANA, NENE, NONO, NINI.
JAK MA NA IMIĘ PIĄTA
CÓRKA?



**SZYBKIE!
PYTANIE!**

ZAPAŁKI MAJĄ DŁUGOŚĆ
4,5 CM. CZY MOŻNA
Z CZTERNASTU ZAPAŁEK
UŁOŻYĆ METR?





ZIÓŁOMANIA

15 sierpnia 2022, 11.00-17.00

Osada Podegrodzie w Niepołomicach

- 11.00-12.00 Zatrzymaj lato na obrazku. Warsztaty dla dzieci - Gospodarstwo Agroturystyczne K.T. Połomscy
- 11.00-11.30 Olejki eteryczne a odporność - Ziołowe Zacisze
- 11.00-12.00 Rustykalny wazonik ze sznurka. Warsztaty rodzinne - Amarte
- 12.00-12.30 Zrób swój amulet szczęścia. Warsztaty dla dzieci - Pracownia Ceramiczna Łapa
- 12.00-13.00 Medycyna św. Hildegardy na co dzień. Prezentacja - Barbara Malinka i Emilia Górską-Obara
- 12.00-13.00 Hydrolat - co to za kosmetyk i jak go stosować - Lawendowe Zacisze
- 12.00-15.00 Plecenie wianków - Joanna Nowosielecka
- 13.00-13.30 Ziołowe szampony w kostce - Shaushka Cosmetics
- 13.00-14.00 Wszystko o kozich serach - Kozie Frykasy
- 13.00-14.00 Adaptogeny i ich właściwości - Andrzej Mikołajewicz
- 14.00-14.30 Botaniczne inspiracje. Warsztaty dla dorosłych - Mr Chlorophyll
- Art-KaZek Biernat
- 14.00-15.00 Pyszne Chwasty - Małgorzata Kalemba-Drożdż
- 14.00-15.00 Samowary i degustacja Ivan Caj - Róża i ska
- 15.00-15.30 Zwijanie świec z wosku pszczelego - Pasieka Morawskich
- 15.00-15.30 Surowce do produkcji piwa - Browar Kazimierz
- 15.00-16.00 Od Kleopatry do wiejskiej zielarki, czyli kosmetyki mlekiem i ziołami płynące. Prezentacja - Anna Pietrusza - pracownia dzikich kosmetyków
- 15.30-16.30 Ale ferment. Warsztaty tworzenia octów (Dzikie Smaki)

Ponadto:

Zioła i przyprawy - Ziołowo

Herbaty i kawy na wagę - Herbaciarnia Prowansja

Rękodzieło - Stowarzyszenie Pomoc Bliźniemu

Kamizielki - Scudetto

Wino - Winnica Melancholia

Pyszne sałatki, tarty wege, bez cukru i bez glutenu, lemoniady - sTrawa

Kiermasz - zioła, przyprawy, wianki, mydła, herbaty, przetwory, soki, syropy, piwo, wino, kozie sery, tarty wegańskie i bez cukru, naturalne kosmetyki, miody, książki, rękodzieło, dzikie pierogi.

Konkurs:

15.00 - Najpiękniejszy bukiet z ziół na Święto Matki Boskiej Zielnej
(należy składać od 12.00 do 15.00)

Patroni: Miasto i Gmina Niepołomice, Zamek Królewski w Niepołomicach
Organizator: Ziołowo

wstęp wolny